

Warszawa, dnia 8 (20) Listopada 1880 roku.

# GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH, FARMACJI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie; w redakcyi (z przesyłką) rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich, za wszystkie ukończone dzieła, od początku wydawnictwa do 1-go Lipca 1880 roku, wynosi rsr. 220 (z przesyłką).

Ogłoszenia treści lekarskiej, lub jakikolwiek związek z medycyną mające, pomieszczają się po cenie kop. 10 za wiersz petitem na raz, — zaś kop. 6 za trzykrotne lub więcej.

Nadesłane bez zastrzeżenia rękopisy nie zwracają się:

**Biuro Redakcyi i całego wydawnictwa przy ulicy Święto-Krzyżkiej Nr. 1343 (nowy 9).**

**TREŚĆ:** Postrzeż. z prak. lek. Operacya cięcia cesarskiego sposobem Porro wykonana i opisana przez Dra Fickiego. — O pylicach. skreślił Dr A. Fabian. — Rozprawy naukowe. Stacya klimatyczna zimowa Arco w Tyrolu południowym włoskim (w pobliżu jeziora Garda) jej opis i zestawienie z Meranem z osobistych spostrzeżeń na miejscu, podał Dr M. Malcz. — Kronika. Leczenie długotrwałych wrzodów i dysenterji. — Czynności Tow. lek. Protokół posiedzenia Tow. lekarzy lubelskich z d. 26 Stycznia 1879 r. — Wiadomości bieżące. — Wykaz ruchu ludności m. Warszawy. — Wykaz chorych w szpit. petersburskich Sprawozdanie niemieckiego Urzędu. — Ogłoszenia.

## Operacya cięcia cesarskiego sposobem Porro.

wykonana i opisana

przez

**Dra Fickiego**assystenta klin. położniczej Warsz. Uniw.<sup>1)</sup>

W bieżącym roku, w miesiącu Marcu, ogół tutejszych lekarzy był silnie zainteresowany operacyą cięcia cesarskiego dokonaną w Instytucie Położniczym Warszawskim. Zajęcie to spowodowane było jużto tém, że w przeciągu dość długiego czasu podobna operacya nie była u nas zastosowaną, już też z powodu wynikłych kwestji co do samego sposobu operowania. Mam tu właśnie na myśli modyfikacyą cięcia cesarskiego po raz pierwszy zastosowaną w 1876 roku przez Edwarda Porro, profesora Uniwersytetu w Pawii. Pomijając wszelkie zdania wygłaszane wtenczas za i przeciw zastosowaniu tej modyfikacyi w powyżej przytoczonym wypadku, obecnie mam sposobność przedstawić Panom opis operacyi dokonanej przezemnie w Warszawie, w końcu ubiegłego miesiąca, sposobem Porro.

Anastazyja Lenczewska 27 lat wieku mająca, małego wzrostu, dość silnie zbudowana, w dzieciństwie przechodziła chorobę krzywicową, z powodu której do 7go roku życia nie mogła chodzić: ślady tej choroby pozostały dotąd

szczególniej na obu goleniach, których kości znacznie są zmienione i na kręgosłupie pod formą *Scoliosis*. Przed miesiączkowaniem, które nastąpiło w 15 roku życia, miewała napady epilepsyi, jednakże czasu pojawienia się tej choroby bliżej nie określa. Matka jej miała tylko jedno dziecko, które urodziło się bez trudności. Przed rokiem wyszła za mąż, za rzemieślnika i wkrótce potem zaszła w ciążę, tak, że ostatnią regularność miała przed Bożem Narodzeniem 1879 roku. Z początku ciąży, w ciągu 3 miesięcy, pojawiały się często wymioty, mdłości, ale ponieważ takowe nie były zbyt dolegliwymi, nie zgłaszała się o poradę do żadnego lekarza.

W końcu Maja bieżącego roku poczuła ruchy płodu; od 2 tygodni cierpiała na bóle krzyża; właściwe bóle porodowe zaczęły się 19 Października r. b. (Wtorek) z rana. Następnego dnia (Środa) o godzinie 6 rano odeszły wody płodowe w znacznej ilości, poczem bóle przybrały charakter kurczowy. Oczekujący widząc, że niema rezultatu pomimo dość silnych i częstych bólów, wezwali jednego z lekarzy, który naznaczył rodzącej ciepłą kąpiel i roztwór boraksu do wewnątrz. Trzeciego dnia od zacementa pracy porodowej tj. 31 Października (Czwartek) byłem wezwany do chorój i wtenczas pierwszy raz ją widziałem między 10 a 11godz.

Rodząca była w stanie silnego podrażnienia; ciepłota ciała podniesiona, puls przyspieszony, parę razy wymiotowała, silne pragnienie dokuczało rodzącej. Skurcze macicy bolesne i nadzwyczaj częste, prawie bezprzerwane. Macica duża, dno jej pod samym wyrostkiem mieczykowatym, kiszki wzdęte, (obwód brzucha 101 ctm., wymiar od wyrostka mieczykowatego do pępka 28 ctm. od pępka do spojenia łonowego 20

<sup>1)</sup> Odczytane na posiedzeniu Tow. lek. Warsz. d. 9 Listopada 1880.



ctm.) Bicie serca płodu wysłuchuje się powyżej i poniżej pępka z prawej strony; główka płodu wyczuwa się wyraźnie nad prawym dołem biodrowym.

Przy wewnętrznym badaniu, pierwszą rzeczą, która zwróciła moją uwagę, był wzgórek kości krzyżowej nadzwyczaj nisko położony i ku przodowi wysunięty, tak że przy wymierzaniu części *diagonalis* wynosiła zaledwie 6½ cm., więc *Conjugata vera* 5 ctm. przyczem wzgórek niezupełnie odpowiada spojeniu łonowemu, a jest więcej na prawo odsuniętym. Przednia powierzchnia kości krzyżowej, zaczynając od *promontorium* do 5 kręgu krzyżowego, jest zupełnie wypukłą. Dolny odcinek macicy obwisły przedstawia się w kształcie lejka; brzegi ujścia zaledwie palec przypuszczającego są miękkie, podatne. Część poprzedzająca (główka) z trudnością wyczuwa się nad wchodem małej miednicy po prawej stronie.

Tak wielkie zwięźlenie wchodu i próżni małej miednicy, przy asymetrii, dawała nam proste, bezwarunkowe wskazanie do wykonania cięcia cesarskiego. O wymóżdzeniu i skruszeniu główki nie mogło tu być mowy.

Tymczasowo, dla uspokojenia silnych bólów kurezowych i zmniejszenia ich częstości naznaczyłem chorą *Laud. liq. Sydenh.* do wewnątrz. Zaprosiwszy prof. Kosińskiego i Tyrchowskiego, Dr. Borysowicza, Jasńskiego, Horodyńskiego, Kondratowicza, Thiemego, Tyrchowskiego (*jun.*) i studentów medycyny 4go kursu Gromadzkiego i Zalewskiego przystąpiłem tegoż dnia o godz. 3 cięć do wykonania operacji sposobem Porro. Jedyne brak czasu uniemożliwił postawienie rodzącej w warunkach więcej sprzyjających, chociaż i tak mieliśmy pokój obszerny, czysty, dobrze oświetlony; chorą umieściłem na stole długim a wąskim, aby dostęp ze wszystkich stron był do niej łatwiejszy.

Po zastosowaniu chloroformu (*Dunkana*), rodząca w krótkim czasie doprowadzona została do zupełnej bezczułości. Przedtem opróżniłem, za pomocą kateteru, pęcherz moczowy.

Przekonawszy się, że pętle kiszek nie pokrywają przedniej powierzchni macicy i umieściwszy tę ostatnią tak, aby cięcie na niej wypadło w tym miejscu, w którym przez ścianki brzuszne wyczuwałem drobne części płodu, oddałem do ustalenia macię kol. Borysowiczowi i Thiememu; sam rozpocząłem cięcie ścian brzusznych na wysokości pępka i doprowadziłem ku dołowi na trzy poprzeczne palce powyżej spojenia łonowego. Cięcie to robione warstwami, oddalone na 1 ctm. na lewo od białej linii, było względem niej równoległym. Doszedłszy do otrzewnej, takową przeciąłem pod kierownictwem palca; krwawienie bardzo nieznaczne: długość rany brzusznej około 16 ctm.

Następnie, mając dobrze unieruchomioną macię i brzegi rany brzusznej doskonale przystające do jej powierzchni, dwoma szybkimi cięciami otworzyłem jamę macicy i na ile pozwalała mi rana brzuszna, szybko cięcie przedłużyłem ku dołowi; wprowadziłem rękę do jamy macicy i odszukawszy prawą nóżkę, starałem się wydobyć dziecko na zewnątrz; wypadniętą lewą rączkę przy odszukiwaniu nóżki, natychmiast odprowadziłem. Pewna trudność przy wydobywaniu dziecka pochodziła od silnego skurezu macicy, co szczególnie uwydatniło się przy wywięzywaniu główki, tak że przytęm należało użyć pewnej siły, wskutek czego naderwała się ścianka macicy w górnym brzegu rany. Jednakże ten skurez na tyle był sprzyjającym, że krwotok przy przecinaniu macicy i wydobywaniu dziecka nie był zbyt silnym.

Długość rany macicznej około 16 ctm. Dziecko wydobyte w lekkiej pozorniej śmierci natychmiast otrzeźwiono. Do jamy otrzewnej, podczas całej tej manipulacji, niedostała się ani jedna kropla krwi.

Nie ruszając łożyska, wydobylem macię przez ranę brzuszną na zewnątrz, następnie wydostawszy łożysko z błonami, które było przyklejone na tylnej powierzchni macicy, oddałem macię jednemu z kolegów do podtrzymywania, drugi zaś szczelnie zakrywał ranę brzuszną, przez którą ciągle na zewnątrz wydobywały się silnie wzdęte pętle kiszek,—sam zaś przekłułem szyję macicy, w środku od przodu ku tyłowi na 1 ctm. niżej samego cięcia i założywszy pętlę z drutu żelaznego podwójnie złożonego, takowy przeprowadziłem przez szyję maciczną. Przeciąwszy drut miałem dwie pętle, z których każdą zacisnąłem przyrządem *Cintrat* z prawej i lewej strony szypuły; następnie odciąłem część macicy znajdującą się powyżej pętli wraz z częścią więzów szerokich, jajnikami, jajowodami, okrągłymi więzami. Po środku tym sposobem utworzonej szypuły, więcej z lewej strony, pokazało się niewielkie krwawienie, dla usunięcia którego nałożono powyżej pierwszej pętli jeszcze jedną na całą nóżkę amputacyjną i zaciśnięto tymże konstryktorem.

Oczyściwszy jamę otrzewnej, w której zaledwie znajdowało się parę małych skrzepów (*in fossa Douglasii*), zaszyłem ranę brzuszną przy pomocy szwu węzłkowego, głębokiego i powierzchownego. Głębokich nałożyłem 4 z jedwabiu karbolizowanego, powierzchownych 5 (z *fil. de flos.*); szwy głębokie tak były nakładane, aby nimi nie zająć otrzewnej. Szypuła była umocowana w dolnym brzegu rany. Założono opatrunek Lister'a.

Operacja trwała wraz z chloroformowaniem i opatrunkiem 45 minut i była wykonaną pod działaniem *Spraya*.

Chorą przeniesiono na zwyczajne łóżko. Uskarża się ona na bóleści w dolnej okolicy brzucha; puls 84 uderzeń na minutę, pełny; ciepłota ciała nie podniesiona. Naznaczyłem do wewnątrz 10 kropel *Tinc. opii crocat.* poczem chora wkrótce zasnęła. Tegoż dnia o godzinie 6½ wieczorem wymiotowała 2 razy. Wzdęcie brzucha nieznaczne, bóleści w dolnej jego okolicy ustały, osłabienie mniejsze. P. 70 uderzeń. Ciepłota ciała 36,7. Wypuszczono mocz miękkim kateterem i znowu zalecono 15 kropel *Tinct. opii croc.*

22 Października, Ciepłota ciała 37,2 C. P. 72, noc przepędziła chora dość spokojnie, przebudzając się od czasu do czasu i skarżąc się na rżnięcie w dolnej okolicy brzucha; tenże nie wzdęty; pragnienia niema; mdłości ustały; język wilgotnawy, mocz parę razy wypuszczono kateterem.

O godzinie 3ej tegoż dnia ciepłota podniosła się do 38,8° C. p. 92; wzdęcie brzucha i bóleści większe, pragnienie, mdłości, odbijanie; o godz. 10 wiecz. T. 38,1, P. 92, chora czuje się lepiej. O godzinie 2 w nocy, nastąpiły silne dreszcze, trwające ½ godziny.

Co 3 godziny dostaje chora do wewnątrz po kilka kropel *Tinc. croc. opii.* i lód w kawałkach do połykania, wino, buljon.

23 Października z rana ciepłota 38,8° C. P. 92 Pragnienie większe, język podsychnięty, wzdęcie brzucha większe, bóleści silniejsze. Godz. 3½ po południu: T. 39,4° C. P. 120; godz. 7 wiecz. T. 39° C.; godz. 9 wiecz. T. 38,4° C. R. 104, język wilgotny, pragnienie mniejsze, chora dość długo spała, skarży się na rżnięcie po całym brzuchu, odchodzą gazy, wzdęcie brzucha znacznie mniejsze, o godzinie 11 wieczorem ciepłota ciała spadła do 38° C.



24 Października. Chora czuje się bardzo dobrze. T. 38° C. puls jeszcze przyspieszony około 100 uderzeń na minutę. W nocy dobrze spała; brzuch miękki, nie wzdęty, boleści prawie zupełnie ustąpiły.

God. 4 popołud. T. 37,4° C., godz. 7 wiecz. T. 37,8° C. godz. 9 T. 37,4° C. P. 100. Dzisiejszego dnia zrana zmieniono po raz pierwszy opatrunek. Rana brzuszna zagoiła się *per primam intentionem*. Zdjęto dwa szwy powierzchowne od góry. Pieniek poamputacyjny po części już uległ zgorzeli.

25 Października. Ciepłota ciała zrana 37,8° C; tegoż dnia o godz. 11 podniosła się do 38,6° C. p. 104. Mocz dość silnie zabarwiony. W nocy spała i w ogóle czuje się bardzo dobrze; boleści nie było; język czysty, wilgotny. W ciągu dnia ciepłota ciała trzymała się na 38° C; wieczorem podniosła się 39° C. tylko na parę godzin, gdyż następnie zaraz obniżyła się do 37,4° C. Tegoż dnia naznaczono chorąj enemę, po której skutku nie było.

## O PYLICACH (*Pneumonocoeloses*)

SZKIC PATOLOGICZNY.

Skreślił

Dr Aleksander Fabian.

(Dalszy ciąg).

Jeszcze jaskrawiej uwydatnia się fakt niskiego odsetku suchotników między węglarzami, gdy go zrównamy z odsetkami wśród innych pyłów pracujących robotników, z rzemieślnikami bezpyłowymi, i z całymi ludnościami,— wtedy dopiero cała ważność i osobliwość powyższego wyniku się ujawni. I tak, porównawszy odnośne tablice Hirta okaże się, że wśród robotników pracujących w innych pyłach suchoty są 10, a nawet 20 razy częstszymi jak u węglarzy; dalsze porównanie pouczy nas, że nawet u robotników weale na pył nie wystawionych choroba ta znacznie jest częstszą jak u węglarzy, i tu już rezultat zaczyna być zdumiewającym, a zdumienie to jeszcze chyba się stanie większym, gdy się dowiemy, że pomiędzy całymi ludnościami obliczany odsetek jeszcze jest dla tej choroby wyższy, jak dla naszych na pył węglany wystawionych robotników. Pomiedzy ogólną liczbą robotników górnoszląckiego stowarzyszenia 148.429 ludzi, choroowało 345 na gruźlicę, tj. z 1000 około 2,3; tymczasem czytamy u Oesterlena (*loc. citato*) że tylko w bardzo uprzywilejowanych miejscowościach (Sta Helena, Algierja) na 1000 żyjących przypada około 2,5 wypadków śmierci z gruźlicy, wszędzie zaś indziej wynosi śmiertelność suchot 3—4 śmierci na 1000 żyjących. Te wszystkie dane pozwalają zrobić prawie z niezachwianą pewnością graniczące przypuszczenie, że pył węglany, daleki od tego, by kiedykolwiek wprost wywoływał gruźlicę płucną, w ogóle pod tym względem nie może być porównany z innymi rodzajami pyłu, lecz przeciwnie bardzo prawdopodobnie posiada zdolność zapobiegania powstawaniu gruźlicy, respective wstrzymywania dalszego rozwoju choroby.

Poniższa mała tabliczka uwydatnia częstość gruźlicy między chorobami wewnętrznymi robotników pracujących bez

pyłu, w pył organicznym, nieorganicznym, i w pył węglany specjalnie:

ze 100 chorych	cierpiało na suchoty
Miedzy robotnikami wdychającymi pył organiczny	około 17%
„ „ „ „ mineralny	„ 26%
„ „ „ „ niewdychającymi pył weale	„ 11%
„ „ „ „ pracującymi w pył węglany	„ 1,3%

(Hirt.)

Twierdzenie Guillaota, że w płucach gruźliczych znajdował zawsze tam skredowaciale i zwyrodniale, a więc na drodze gojenia postępujące gruźliki, gdzie wiele węgla się nagromadziło, dostarcza do wspomnianych własności pyłu węglanego anatomicznego objaśnienia; w jaki wszakże sposób zwapnienie przychodzi do skutku pod działaniem węgla, czy on działa tylko przeciwnie, czy też przeszkadza nowotworzeniu naczyń, które Schröder von der Kolk widział około gruźliki,—tego tymczasem rozstrzygnąć nie możemy. W każdym razie sam fakt posłużył niektórym autorom do zalecania wprost wdychać pyłu węglanego przy gruźlicy w celach leczniczych. Jeśli dawniej daleko częściej jak dziś (jeszcze u niektórych badaczy), twierdzono że pył węglany wywołuje gruźlicę, to polegało z jednej strony na pomieszaniu opisanych już na innem miejscu złogów węglanych z surowymi gruźliczkami, z drugiej zaś na tém, że niekiedy węglany w ostatnich najmocniej rozwiniętych swych okresach przebiegu, pod postacią kliniczną wielce do gruźlicy jest podobną.

Tak więc nietylko niszczące, ale i wysokie i najwyższe stopnie węglany nie wywierają najczęściej zgubnego wpływu na tkankę płucną. I przy massalnie nagromadzonych złogach węglanych zwykle nie dostrzegamy zmian chorobnych, które by przypisać można specyficznemu wpływowi węgla. Istotnie, nader często dziwić się wypada, że w obec zbiorników węgla w płucu, które całą budowę tkanki aż do niepoznania zakrywają i w postaci większych lub mniejszych gruźliki znaczną część tkanki rozepchnąć i zniszczyć musiały, płomień życia oddawna nie wygasł. Istnieje wszakże jedno cierpienie, chociaż rzadko spotykane, które tylko w obfitych nagromadzeniach węgla dostateczne znajduje objaśnienie, — są to:

### Jamy płucne (*cavernae*) przy węglicy.

Są to kawerny, które przy braku gruźliki w stanie rozmięczenia występują jako następstwo ograniczonej chronicznej pneumonii, częściej jeszcze jako wynik pewnego rodzaju częściowego zmartwienia tkanki płucnej.

W obec częstości wysokich stopni węglicy, te głębokie zaburzenia w tkance płucnej spotykają się nader rzadko. W literaturze nieliczne spotykamy wypadki sekcją stwierdzone, częściej daleko, mniej lub więcej na pewno rozpoznawano je za życia. W niektórych kopalniach nie widziano ich weale, i tak niektórzy lekarze kopalniani jak: Riembault, Kuborn Boëns-Boisseau nie spostrzegali ich nigdy. Stosunkowo



najczęstszymi zdają się być w Anglii (zapewne z powodu najniekorzystniejszych warunków do przewietrzania kopalń, nizkie o licznych załomach chodniki wśród cieńszych pokładów węgla). Opisywali je z Anglików; Marshall, Gregory i Christison, z Francuzów Tardieu i Villaret i Crocq z Brukselli dla kopalń belgijskich. Brockmann w Górnyim Harzu i Seltmann (*loc. cit.*) widzieli je po 2 razy każdy. Ja spotkałem się z nimi dotąd raz jeden u staro, przez 35 lat pod ziemią pracującego górnika, zmarłego na wycieńczenie starcze, obok bardzo licznych guzków mniejszych i większych złożonych, z węgla. Były to małe jamki, od wielkości grochu do orzecha laskowego, wypełnione masą rozpadową i cząstkami węgla; otaczająca tkanka płucna była tylko nieznacznie zagęszczoną.

Kawerny spotykano dotąd tylko u robotników starych i po długiej służbie kopalnianej, jakoteż tylko przy najwyższych stopniach węglicy, już to same, już też w połączeniu z gruźlicą prosówkową, w wysoko rozwiniętą rozedmą i wadami serca. Znajdują się one w górnych jak i w dolnych płatach płuca i sadowią się za równo w ośrodkowych jak i więcej ku powierzchni zbliżonych częściach. Często postrzegano tylko jedną jamkę, niekiedy więcej. Ich wielkość jest bardzo zmienną, największe zwykły dochodzi wielkości orzecha laskowego lub dużej wiśni; tylko Villaret mówi ogólnie o jednej wielkiej kawernie. Zawartość jest albo czystą, węglem mniej lub więcej zabarwioną ropą, albo też czarną cieczą bez domieszki ropy. Ściany ich nigdy nie są gładkie, lecz zawsze nierówne, nieregularne, często powypuklane, ze sterczącymi strzępkami miąższu i zatkaniami naczynek. Otaczająca je tkanka a także i reszta płuca, może zawierać powietrze, po większej części wszakże straciła część swego powietrza; prawdziwych i zupełnych zbitych zgęszczeń w najbliższim otoczeniu jamek nie dostrzegano w miąższu prawie nigdy.

Powstawanie tych kawern zapewne w większej liczbie wypadków objaśnić się daje poprzedzającymi je głębokimi zaburzeniami w odywianiu. Według badań Guillaota potwierdzonych przez Villareta nagromadzenie cząstek węgla stopniowo czyni pewną część naczyń włosowatych płuca niedrożniami. Dzieje się to przedewszystkiem w wierzchołkach płucnych, ale i w innych częściach płuca, tym sposobem żywotność nacieczonych części do takiego stopnia się osłabia, że każdy wpływ szkodliwy, jak: nieżyt oskrzelowy, pneumonia, zapalenie opłucnej, a nawet prosty upadek sił w skutek wieku, może wywołać rozpad cząstkowy i zgorzel. Sprawa ta, raz na jednym punkcie rozpoczęta, może w skutek małej żywotności części sąsiednich, szybko się rozszerzyć i nawet stać się po krótkim czasie przyczyną śmierci.

Ale małe, ropą wypełnione jamki spotkać można i w bezpośredniem sąsiedztwie mass węglanych złożonych w postaci wielkich gruźli, a pozostała tkanka, oprócz węglanego nacieczenia, żadnych innych zmian nie przedstawia, mianowicie też nigdzie nie jest zagęszczoną. W takich wypadkach może być bardzo trudno zozstrzygnąć, czy mamy przed sobą bezpośrednie działanie węgla, czy też tylko przypadkowe powikłanie. Niezawodnie wszakże nie można się zupełnie uwolnić od przypuszczenia, że wywarty przez wielkie węglane złoگی ucisk, sam przez się może samodzielnie wywołać miejscowo ściśle ograniczoną sprawę zapalną, która później w skutek złego ogólnego odżywienia i specyjalnie odżywczych zaburzeń w płucu może przyjść do zropienia i utworzenia kawerny.

Ku temu przypuszczeniu tém więcej skłoniłby się można, ile że obszerne świeże i stare wysięki opłucnej, towarzyszące każdej wyższego stopnia węglicy, nie zawsze uważać można za przypadkowe powikłanie, lecz przeciwnie często dopatrzeć można przyczynowego ich ze złoگیem węglanym związku. Wprawdzie związek ten jest więcej pośredni, gdy złoگی wspomniane nakoniec nadają powierzchni płuca postać nierówną, gruźlikowatą i wywołują tarcie listków opłucnej w miejscach silniej wysterczających guzów złoگیowych

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## ROZPRAWY NAUKOWE.

### STACYA KLIMATYCZNA ZIMOWA A R C O

w Tyrolu południowym włoskim (w pobliżu jeziora Garda)

jej opis i zestawienie z Meranem

z osobistych spostrzeżeń na miejscu podał

**Dr. Mieczysław Malcz.**

(czytane na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego Warsz.)

(*Dokończenie.*)

Miasteczko, nie licząc gmin S. Giorgio, Gratta, Laghel, Moletta, liczy 2000 mieszkańców a z przedmieściami Romanzolo i Oltresarca 7200; należy do jurysdyki Riva, posiada bardzo dobrze urządzone szpital cywilny na 50 łózek (Ospedale civile) obsługiwany przez siostry miłosierdzia, dom sierót „della Providenza“, klub „Alpino“ liczący przeszło 200 członków, którego zadaniem jest opiekowanie się stanem dróg i ochroną zwierzyny w Alpach Tyrolskich; pocztę i telegraf, porządne magazyny z towarami z Wiednia, oraz z miejscowemi pięknymi wyrobami z drzewa oliwnego; wreszcie księgarnią Emmerta, (której właściciel jest zarazem ekspedytorem, bankierem, a przytém utrzymuje czytelnię i bibliotekę najnowszych dzieł belletrystycznych w 4 językach). Bliższe informacye, udziela komitet (Comitato di Cura).

Mieszkańcy, miejscowego pochodzenia, mówią tylko po włosku. Głównymi środkami ich utrzymania są: uprawa obszernej winnicy, hodowanie drzew morwowych na wyrób jedwabiu, uprawa roli i bydła oraz z rzadkim gustem dokonywana fabrykacja wyrobów zbytku z drzewa oliwnego. Charakter ich łagodny, ujmujący, przyjacielski.

Wyżej wspomniałem o rozumnie pojętym, dobrowolnym opodatkowaniu się na rzecz stacyi, w celu ciągnięcia korzyści z napływających w sezonie zimowym gości. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że taki ich krok, powinien pociągać za sobą wyzyskiwanie. Tak nie jest. Ceny za dostarczane artykuły żywności, oraz wszelkie przywożone na rynek produkty, objęte są stałą taksą przez komitet sporządzoną i zdaniem osób przebywających nie wydarzyło się, aby od ceny oznaczonej żądał ktoś centesima więcej. A nadto, lud ten jest wysoko religijny i moralny. Zwarty w zakątku górskim, słynie z poszanowania własności i bezpieczeństwa osoby. Rubryki muniypalne przeglądane u podesty, od niepamiętnych czasów są czyste. Kradzież, zabójstwo, pijaństwo, skargi, jawne pieniaetwo, nie znane. Żenią się wcześnie. Na każdym kroku



widać tam wpływ duchowieństwa, które utrzymuje lud ten górski, wyjątkowy w Europie, niezspsuty dotąd zgnilizną pseudocywilizacyi, w karbach ściślejszych, w miłości dla kraju i własnej religii. Niedziele i święta, lud spędza w kościele, w wolnych godzinach od nabożeństwa przysłuchując się muzyce grającej na placu kuracyjnym. Zewnętrzna jego powierzchowność malownicza i piękna.

Trzy drogi wiedą do Arco. Pierwsza via Wieden, Bruck, Villach, Franzensfeste, Bozen, Mori (ostatnia stacya przed włoską granicą Ala), albo Wieden, Bruck, Villach, Ponteba-Tarvis, Udine, Verona, Ala i Mori, werszcie Wieden, Salzburg, Wörgl (lub Salzburg, Rozenhain), Innsbruck, Bozen, Trento, Mori (Brenner-bahn), z kąd trzy razy dziennie omnibus dowozi w 2½ godziny (za 80 cent. lub fiakr 5 guld. *einspänner*, 9 *zweisp.*) do Arco. Droga piękna, w romantycznej okolicy, prowadzi nad Adygą przez wioskę Mori, Rovazzone, nad malowniczym jeziorem Loppio, wznosząc się ciągle do wysokości 32 metrów. Przebywszy wspaniałą wąwóz, osadę Nago, ufortyfikowaną przez Austryaków bramę górską, jako jedną z wielu, broniących wstępu od jeziora Garda, cudowny, uroczy widok lazuru wód jeziora Garda na całej jego przestrzeni, dający się porównać tylko z widokiem Tryestu i Adryatyku od str. Nabreziny, przedstawia się oczom naszym. Od tego punktu zjeżdżając na dół, przez Torbole, Riva (jadąc prywatnym ekwipażem można opuścić to miasto) i skręcając na prawo, pośród bujnych winnic, brzegiem rzeki Sarca, w przeciągu pół godziny przybywa się do stacyi Arco.

Drugą drogę można obrać z Trydentu (Trento) nie dojeżdżając do Mori, z miasta, słynnego piękną, starożytną Bazyliką Rzymską zbudowaną w 1048 r. oraz kościołem Santa Maria Maggiore, w którym odbywał się od r. 1545—1560 historyczny Sobór Trydencki, doliną rzeki Sarca, zalecającą się pięknymi nad wyraz widokami. Droga ta, dłuższa jest od pierwszej. Omnibus z Trydentu wychodzi o 9 rano (koszt. 2 guld. fiakr 15 guld.), przebywa Toblino, z zamkiem (Castel Toblino), słynnym z wyrobu znanego z doskonałości wina włoskiego *Vino Santo*, używanego przy kuracyi w Arco, a minawszy jezioro Toblino, na Le Sarché wznosząc się w górę na 246 metrów, na Pietramurata i Dro, wśród gajów oliwnych przybywa się do Arco, w 4 do 6 godzin.

Trzecia droga prowadzi od strony Lombardyi. Wyjechawszy z Ala, minawszy Veronę, dojeżdża się koleją do Peschierzy lub Desenzano, ztąd zaś, parostatkiem (jeziorem Garda) do m. Riva, z kąd w pół godziny jest się w Arco. Drogę tę zalecić można dla ciężko chorych, którzy drogi kłowej nie znoszą.

Okolice Arco. Arco posiada piękne, historyczne, godne zwiedzenia miejscowości. Mniej chorzy, którzy wycieczki czynić mogą, mają piękny spacer do jeziora Laghel, do Chiarano, do Vigne, Varignano, do klasztoru „alle Grazie“ odznaczonego pokojem zawartym w r. 1508 między cesarzem Maxymilianem i rzeszpospolitą Wenecką. Turysta lub rekonwalescent ma przed sobą wycieczkę na Schlossberg do ruin zamku, na monte Brione, do zamku Tenno zbudowanego przez staroż. Rzymian, w którym Generał Medyolański Fortebraccio (Piccino) podczas walk między Rplią Wenecką i Medyolanem o supremacyę nad górnymi Włochami, osaczony został przez Wenecyan i odparty z wojskiem w okolice Tenno. Podanie mówi, że widząc niechybną zgubę swoją zamknął się w zamku; aby niepopaść jednak w ręce nieprzyjaciela, rozkazał zaszyć się w worek, w które zwykle zaszywa-

no dotkniętych morową zarazą i grzebano, a następnie, przeniesiony został jako niby zmarły przez grabarza pośród obozu Weneckiego, i tym sposobem ocalał (historyczne). Wreszcie zamek ten, pamiętny jest ukrywaniem się kardynała Adriana da Corneto, który w czasie koncilium w Pizie roku 1571 za swoje reformatorskie i postępowe dążności prześladowany był przez Papieża Juljusza, a następnie stał się doradcą cesarza Maxymiliana.

Godne są także zwiedzenia: miasteczko Riva nad jeziorem Garda (5,000 mieszk.) z pięknymi zwałiskami zamku zbudowanego przez Scaliger'ich, z kościołem Minoritów (w głównym ołtarzu obraz pędla Guido Reni i Palma Vecchio) z katedrą (piękne freski). Czarujący widok na Garda z hotelu Trafellini....

Oprócz Riva, zalecają się do czynienia wycieczek: wodospad Varone, wodospad Ponale w dolinie Ledro, monte Baldo, Judicariae (dolina Arno, Stenico, Tione), Comano (źródła alk. siarczane) zdrojowisko licznie uczęszczane przez Włochów.

Dodać w końcu muszę, że Arco na każdym przybywającym, niezmiernie miłe czyni wrażenie, a jakkolwiek jest na drodze rozwoju i nie może się jeszcze nazwać pod względem wspaniałych urządzeń, hoteli, rozrywek, pierwszorzędną stacyą jak Meran, to jednak, nie można wątpić, że przy dodatniejszych warunkach klimatycznych i socyalnych aniżeli ostatnia miejscowość, nie długo na swoją gwiazdę czekać będzie.

Wszystkie też wyżej przytoczone dane, sędzę, że nie będą obojętne dla Szan. kolegów mało lub wcale nie znających klimatologii tej stacyi, a tém bardziej dla chorych rodaków, pragnących w spokoju, pośród pięknej natury górskiej, w dodatnich warunkach klimatycznych i higienicznych, przepędzić łagodną tam porę zimową, a nadto w zetknięciu z dobrymi ludźmi odetchnąć lepszą niż gdzieindziej, uszlachetniającą i uspokajającą skołatane go ducha, atmosferą moralną.

Pisałem w Warszawie d. 5 Października 1880 r.

Dr M. Malcz.

## KRONIKA.

**Leczenie długotrwałych wrzodów i dysenteryi.** W czasopiśmie *Berl. klin. Wochenschr.* 1880, 34, podaje Dr Fiebig, który w charakterze „officier van gezondheid“ armii holendersko-indyjskiej, w szpitalu wojskowym w Samurang miał dużo sposobności leczenia wrzodów długotrwałych, mianowicie na przedudziu — wiadomość o sposobie terapeutycznego postępowania w takich wypadkach, które nie może być bez korzyści dla czytelników *Gazety*.

Wrzody na przedudziu zdarzają się u tamtejszych żołnierzy bardzo często w najrozmaitszych formach, ile że wojskowi tamtejsi nie używają butów i z powodu niechęci do szpitala, zatajają tę chorobę jak długo można. Sposób leczenia tych wrzodów był dwojaki i zawsze z bardzo pomyślnym skutkiem:

1) w wypadkach wrzodów zgorzelowych albo z nieczystym dnem ich, zaleca autor spuszczać kroplami na miejsce o wrzodzone wodę karbolową. U chorych niezamożnych można metodę tę zastosować po prostu tak, że za-



wiesz się na kabłąku nad łóżkiem garnek, w którego dnie wywierca się mały otwór założony skubanką, aby przez otwór ten spadała woda karbolowa kroplami na miejsce wrzodu. Na noc autor zasypuje wrzód sproszkowanym jodoformem.

2) W razie, gdy chory leżeć w łóżku nie chce lub dla obowiązków służby nie może, posypuje autor wrzód proszkiem jodoformu, albo tymże na pół z magnezją paloną. Po oczyszczeniu wrzodu, bez względu na to, czy ziarnina dosięgła powierzchni skóry, czy nie, pokrywa autor wrzód dwa razy dziennie cienkim płatkim ołownym (jakiego używają przy opakowaniu herbaty) i obwiązuje nogę tak mocno, jak tylko chory wytrzymać może. Rano i wieczorem zdejmuje się płatek ołwiany, oczyszcza się, prostuje i przykładą znowu, albo też zastępuje nowym. W wypadkach zbyt obfitej wydzieliny wrzodu, odnawia się opatrunek częściej; najobfitsze zatem ropienie, byle tylko płatek ołwiany był stosownie często zmieniany, nie przeszkadza temu sposobowi leczenia. Nawet brzegi modzelowate, gnuśne, spłaszczają się przy tym opatrunku obcisłym i wrzód zabliznia się nadzwyczaj szybko.

Dosyć ciekawym jest sposób leczenia, którym autor w Samurandze posługuje się w dysenteryi, a który, jakkolwiek tam skuteczny, u nas nie łatwo zapewne znajdzie zastosowanie. W wybitnej formie rzeczonej choroby, jakich w ciągu 3 miesięcy miał autor dwadzieścia kilka wypadków, podaje Dr. F. najprzód 40 kropli *Tinc. opi. croc.* naraz do użycia (opiofagom, których tam jest mnóstwo, podaje 80 kropli). W pół godziny po zażyciu makowca przepisuje autor, stosownie do chorego (? niewiadomo jakich tu potrzeba kwalifikacji) 2—3,74 gramów ( $\frac{1}{2}$  — 1 drachmy) *Pulv. r. Jpecae* w ciepłej wodzie także naraz do zażycia; jednocześnie poleca brzuch wytrzeć dobrze spirytusem gorzycznym i przykryć papierem (nie gutaperkowym). Gdyby, co się zazwyczaj nie zdarza, wystąpiły nudności, chęć do wymiot, lub też gdy chory z odrazą przyjmuje ipekę, radzi autor połykać kawałeczki lodu. W 2 tylko wypadkach chorzy zrzucili lekarstwo przez wymioty.

Jeżeli nazajutrz nie występuje znaczne polepszenie, poleca autor powtórzyć całe postępowanie, co niekiedy wypadnie zrobić 3—4 razy. Zwyczajnie jednak polepsza się stan ogólny chorego już nazajutrz po pierwszej dawce bardzo widocznie, biegunka zmniejsza się, krew w stolec znika lub ilość jej pomniejsza się wyraźnie, gorączka słabnie, chorzy domagają się jedzenia, czemu atoli zadosyć czynić nie dozwala się trzymając chorych na ścisłej diecie. W stanie polepszenia podaje autor jeszcze przez parę tygodni *Inf. r. Jpecae* (z  $\frac{1}{2}$  dr. na 5 unc.) z dodatkiem makowca lub bez tego. Autor oświadcza, że tym sposobem leczenia ocalił z pewnością kilku chorym życie. Metodą tą posługiwał się Dr. F. także z pomyślnym skutkiem w wielu wypadkach groźnej, wyniszczającej biegunki, która w Samurandze często występuje po gorączce przepuszczającej.

## Czynności Towarzystw Lekarskich krajowych.

### Towarzystwo Lekarzy Lubelskich.

Protokół posiedzenia z d. 4 Stycznia 1879 roku.

Prezes Kwaśniewski.

Obecni: Przybylski, Jentys, Jaworowski, Falecki, Schmidt, Zagórki, Żyliński.

1) Odczytano protokół zeszłego posiedzenia i zatwierdzono.

2) Kol. Przybylski odczytał spostrzeżenie o Athetozie. Przed siedmiu laty lekarz amerykański Hamond, obserwował dwa indywidua z chorobliwym kurczeniem się mięśni, i chorobę ową nazwał Athetosis. Dotychczas niemiałem sposobności spotkać się z tą chorobą w praktyce, a w literaturze dosyć rzadko; obecnie spostrzegalem ją u chłopca 9cio letniego, przed kilkoma miesiącami znalezionego na ulicy. Chłopiec ten wzrostu około metra, nie może o własnej mocy stać na nogach, siedzi i leży swobodnie i wtenczas dolnemi kończynami wykonywa wszelkie ruchy. Głowa jego zawsze nieco ku przodowi pochylona, z boków ku przodowi znacznie spłaszczona, wychudły; czułość skóry znacznie stępiona, organa piersiowe i brzuszne w stanie normalnym. Widzi dobrze, źrenica kurczy się prawidłowo, słuch niezły, ale inne zmysły znacznie upośledzone. Jest on niemową, wszelkie swe chęci i niezadowolnienia wyraża wrzaskiem bez łez, zaś ukontentowanie głupowatym uśmiechem. Wyraz twarzy spokojny, dosyć obojętny, nie pozbawiony jednak zupełnie charakteru obserwacyjnego i zachowawczego, w ogóle zaś co do władz umysłowych jest on idiotą Igo stopnia podług Esquirola.

Kończyny górne w skutek skurczu właściwych mięśni są zgięte w łokciach pod kątem bardzo ostrym, ramiona zbliżone do klatki piersiowej, przedramiona i ręce wyprostowane i zwrócone na zewnątrz. Wyprostowywanie się i zginanie ciała (ezynne) możebne, ale zawsze poprzedzane bywa ruchami jakby choreicznymi, mianowicie przy braniu jakiego przedmiotu, który chwytą i trzyma dosyć silnie prawie konwulsyjnie, obracając nim przytęm jak małpa. Przy ruchach biernych czuje się w kończynach górnych jak i dolnych pewne stężenie. Co 15 lub 20 minut zaczyna się kiwanie tułowia bez ruchu głowy, podobne do tego jakie czynią żydzi podczas modlitwy, a zupełnie różne od tak zwanego chińskiego kiwania głowy; które ma zależeć od cierpienia nerwu Willisa. Kiwanie to powolne, prawidłowe, jakby rozmyślne, daje wrażenie jakby w niem brały udział tylko mięsień prosty brzucha (*rectus abdominis*) i *extensor dorsi communis*. W tymże czasie wielkie palce obydwu kończyn dolnych zawsze wyprostowane, zaczynają się poruszać w tenże sam sposób, tylko ruchy te nie są jednoczesne z ruchem tułowia, a powolniejsze, opieszale, zdaje się jakby w nich brały udział *extens. hallucis, long. i flex. hall. brevis*. Co szczególnie zasługuje na uwagę, to, że w dalszym ciągu rozpoczyna się ruch drugiego palca, dwa razy prędzej jak wielkiego, a niekiedy i następne palce nogi poczynają się poruszać. Wtenczas chory stara się, niezważając na czynione mu przeszkody, zakładać brzeg zewnętrzny stopy, na koniec grzbietu lewej, co jednakże nie niweczy ale osłabia tylko ruch palców, zapewne nieprzyjemny dla chorego. Wszystkie te ruchy trwają od 10—20 minut, nawet w czasie przyjmowania pokarmów; ruchy palców niekiedy i we śnie się pojawiają, a tak jak powstały, tak kończą się bez widocznej przyczyny. Obeą ręką zawsze mogą być wstrzymane, nawet bez uczucia jakiegoś oporu. Muszkuły tułowia, kończyn, mało co twardsze od innych, niebolesne, co przeciwnie zauważył Hamond, którego pacyenci cierpią li tylko na bezustanny ruch palców rąk i nóg, przeważnie zaś wielkich i małych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Wiadomości bieżące.

— Z Charkowa donoszą, że w dniu 16 Września poniosła śmierć na relsach kolei żelaznej wieśniaczka Akodobiniszka licząca lat 125 (czy dobrowolnie, czy przypadkowo? niewiadomo).

— Wiadomość, jakoby lekarzki w Rosyi otrzymały pozwolenie ubiegania się o stopień Doktorski, jest przedwczesną. Sprawa ta nie była wcale dotąd jeszcze poruszona, ile że i w ogólności prawa kobiet lekarzy dotychczas nie są określone, dla niedostatku pod tym względem zdania Ministra oświecenia. (Wracz.)

— Na 3 kurs Akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu (dwa pierwsze zniesione) zapisało się w tym roku 350 studentów, a w liczbie tych 23 kandydatów nauk przyrodzonych, z czego pokazuje się, że przyrodnicy nie znajdują dla siebie odpowiednich posad.



— Dnia 23 Października, jak donosi W r a c z, konferen-  
cya Akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu zajmowała  
się kwestyą: czy rozdzielić katedrę anatomii patologicznej na dwóch  
profesorów nadzwyczajnych, czy też pozostawić wykład jednemu pro-  
fesorowi zwyczajnemu? jednogłośnie postanowiono zachować da-  
wniejszy porządek rzeczy tj. utrzymać j e d n e g o. Wybór pomiędzy  
przedstawionymi do tej katedry kandydatami (I w a n o w s k i, S t r o-  
g a n o w) zależy od komisji zarządzającej (nie od konferencyi pro-  
fesorów).

### Wykaz ruchu ludności miasta Warszawy,

za czas 45-go tygodnia (od 31 Październ. do 6 Listop.) 1880 roku.

Ludność m. Warszawy r. 1880 wynosi 357,169.

W upłynionym tygod. urodziło się dzieci:

religii prawosławnej	praw. małz.	10	niepr.	2
„ rzymsko-katolickiej	„	154	„	31
„ protestanckiej	„	14	„	—
„ mojżeszowej	„	51	„	—

Razem praw. małz. 229 niepr. 33

W tymże tygodniu umarło w skutek ospy (*Variola*)  
odry (*Morbilli*) 5, pionicy (*Scarlatina*) 8, durzycy (*Typhus*) 9, błoni-  
cy i dławca (*Diphtheritis, Croup*) 12, chor. połogowych (*M. puerpera-  
les*) 2, zapalenia płuc i oskrzeli (*Pneumonia, Bronchitis*) 18, suchot  
płucnych (*Phthisis pulm.*) 22, nieżyty kiszek (*Catarrhus intestinalis*) 25,  
uwiadu schyłkowego (*Marasmus senilis*) 11, samobójstwa (*Suici-  
dium*) —, zabójstwa (*Caedes*) —, rozmaitych chorób (*Varia*) 49, nie-

wiadomych przyczyn (*absque diagnosi*) 6. W ogóle mężczyzn 75,  
kobiet 92, razem umarło 167, poprzedniego tygodnia 157.

W stosunku do 1000 mieszkańców wynosi śmiertelność rocz-  
na 24.32.

Zawarto małżeństw w ubiegłym tygodniu 73.

Dnia 19-go Paźd. 1880 r. znajdowało się w szpitalach P e t e r s-  
burskich ogółem chorych: mężczyzn 4,145, kobiet 1,946, razem  
6,090. W liczbie tej było chorych na durzycę (brzuszną, wysypko-  
wą, powrotną) 948 na płonicę 48, ospę 9, chor. weneryczne 1276

Śmiertelność ludności Petersburskiej (669,741) wynosiła w ty-  
godniu od 5 do 11 Październ. r. b. 35,01 (w stosunku do 1000 rocznie,  
W liczbie zmarłych było na durzycę 36, płonicę 10, ospę 1, bło-  
nicę 12, zapalenie mózgu 28, zapal. narzędzi oddechowych 52, su-  
choty 80, zalew mózgu 7, nieżyt jelitowy 70. Śmierć wypadkowa  
9 samobójstwo 1.

W Krakowie w 42-ym tygodniu b. r. roczna śmiertelność  
na 1000 mieszkańców wynosiła 37,6.—

Wedle sprawozdania Ces. niemieckiego Urzędu  
Zdrowia publicznego wynosiła śmiertelność (w stosunku  
do 1000 ludn. na rok) w 41-ym tygodniu b. roku: w Berlinie  
29,2 — w Wroclawiu 24,5 — w Królewcu 30,4 — w Strassburgu 19,6,  
w Mnichowie 32,9, — w Dreźnie 22,2 — w Wiedniu 19,6, — w Pradze,  
31,4, — w Brukseli 23,8, — w Paryżu 21,1, — w Petersburgu 34,4, —  
w Odessie 31,6 — w Londynie 19,9, — w Krakowie —, — w Warsza-  
wie 20,39.

## Ogłoszenia.

### FAŁSZOWANIA

Ostrzeżenie dla osób używających

WODY DO ZĘBÓW PELLETIER

Elixiru od bólu zębów Pelletier

(Odontine Pelletier et Elixir Odontalgique Pelletier)

Członka Akademii Lekarskiej

Wynalazcy Siarczanu Chiny

Produkta te wynalezione przez uczo-  
nego członka Akademii Lekarskiej, któ-  
rym od bardzo dawna okazywano wido-  
czne pierwszeństwo w kraju, stały się  
niezbędnymi dla osób mających przekonanie,  
że starania tyczące się zachowania  
czystości ust są niezmiernie wagi.

Pomimo licznych prawnych poszu-  
kiwań i surowych kar wymierzanych  
przeciwko fałszerzom, dzisiaj jeszcze  
napotyka się liczne fałszowania. Chcąc  
publiczności dać możność uniknięcia  
naśladowań, które, przez zamianę pro-  
duktów, mogą mieć nieszczęśny skutek,  
gdyż zawierając kwasy, psują znacznie  
emalję i tym tylko sposobem nadają  
białość zębom, polecamy wymagać, od  
wszystkich głównych Aptekarzy, Per-  
fumeryi i Fryzjerów,  
pieczęć wydrukowaną  
w 4 kolorach na każ-  
dym flakonie Elixiru  
Pelletier albo wody  
do zębów Pelletier,  
której fac-simile w ko-  
lorze czarnym jest obok  
zamieszczona.



Marque déposée

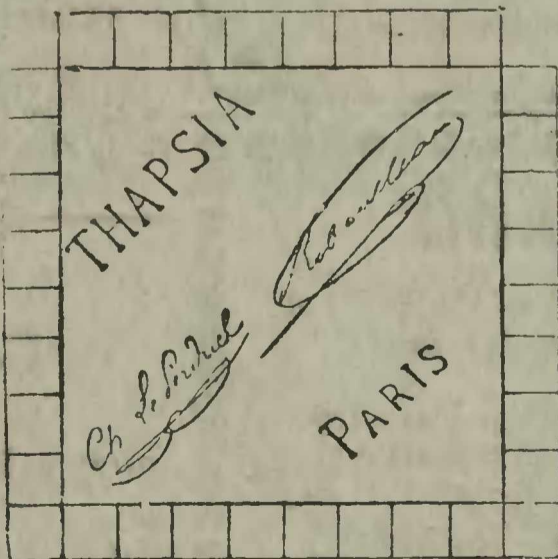
### Plaster Thapsia

LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

JAKO NAJLEPSZY, NAJDŁUGOTRWAJSZY,  
NAJPEWNIJSZY I NAJMNIEJ KOSZTOWNY  
ZE ŚRODKÓW  
przeciw

Katarom, Kaszłom, Zapaleniu  
dychawek, płuc, cierpieniom i bolom  
reumatycznym i artretycznym  
etc. etc.



Dla uniknięcia narzekania słusznie zarzu-  
canych plastrom naśladowującym Thapsia  
Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy  
we wszystkich aptekach, rysunku i pod-  
pisów powyżej umieszczonych (poczwór-  
nie zmniejszonych).

W Warszawie: u Pp. Gallego, Mrozowskiego,  
Spiessa i Syna, Sierżputowskiego, Zeuschnera,  
Ziemnińskiego i Litpopy.

## WARSZAWSKI DOM ZDROWIA.

6. Szpitalna 6.

Istniejący pod nazwą powyższą zakład  
lecniczy, przeznaczony jest dla stałego pomie-  
szczenia chorych dotkniętych cierpieniami  
wszelkiego rodzaju, jak również kobiet spodia-  
wających się słabości. W razie potrzeby zu-  
pełna tajemnica zapewnioną chorym zostaje.

Zakład mieści się w umyślnie na ten cel  
zbudowanej i urządzonej posesyi, otoczonej  
ogrodem. Pokoje dla każdego chorego są od-  
dzielne. Leczeniem chorych zajmują się pod-  
pisani właściciele zakładu. Na żądanie chorych,  
do porad wzywani są lekarze do zakładu nie-  
należący.

O warunkach pomieszczenia i pobytu w  
zakładzie, dowiedzieć się można na miejscu,  
lub u jednego z podpisanych lekarzy zakładu.  
Ci ostatni udzielają też informacji listownych.

J. Brzeziński (Mazowiecka 10), K. Dobrski  
(Królewska 6), J. Gutwein (Plac Grzybowski  
10), A. Thieme (Marszałkowska 38).



## KAPSUŁKI i PIGUŁKI Z BROMKU KAMFORY Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

**Kapsułki i Pigułki D-ra Clin**, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpacyjach, kokluszach, epilepsji, hysterji, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg urynowych i na uspokojenie całego organizmu.

**Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C<sup>ie</sup> i medalem nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14. — w Warszawie u P. p. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptece p. K. Lilpop gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

## KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

**Kapsułki Mathey-Caylus** z esencji drzewa saudałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.

Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsulek Mathey-Caylus** możliwym dla osób najmłodszych i nie szkodzi w niczem żołądkowi.

(Gazeta Szpitali Paryzkich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

**Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsulek Mathey-Caylus zaopatrzony jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C<sup>ie</sup> i medal nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14. — w Warszawie u P. p. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptece p. K. Lilpop.

## Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francji.

**Pigułki żelazne Rabuteau** są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez professorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: blednicy, bezkrwistości, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.

**Pigułki żelazne Rabuteau** nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom, nie powodując obstrukcji.

Kuraeya żelazna za pomocą pigulek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

**Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigulek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C<sup>ie</sup> i medal nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14.

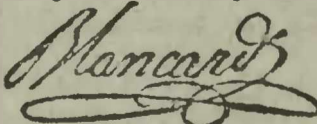
w Warszawie u P. p. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptece p. K. Lilpop.

## PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJE MEDYCINY W PARYŻU etc.

przeciw : Skrofuiom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji, etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwym i rozdrażającym lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigulek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykiety, srebrzystą pieczętkę  i nasz podpis jak obok zamieszczony. Znajdują się we wszystkich aptekach.

Blancard, aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.

Wystrzegać należy się podrabian.

## KAPSUŁKI Z MATICO

Aptekarza GRIMAULT et Comp. w Paryżu

Kapsułki te zawierają Essencją olejku z Matico, połączoną z balsamem Kopajwy i zamienioną w stan stały za pomocą przepalanej magnezji. Są one pokryte powłoką z karuku, ochraniającą je od zepsucia.

Essencya z Matico oprócz swego specjalnego działania posiada własność zupełnego oczyszczenia balsamu z kopajwy i czyni go znośnym dla żołądka. Nakoniec odwrotnie kapsułki z gelatyny, rozpuszczają się w żołądku, kiedy Kapsułki z Matico PP. Grimault i Comp. dzięki ich powłoce z karuku rozpuszczają się przy wejściu do wnętrzości, co czyni ich działalność na organa płciowe i moczowe bezpośrednią i szybką.

Działalność ich jest niezrównaną w leczeniu rzerzączek uporeczywych i zastarzałych i chorób katarałnych pęcherza.

Doza: 8 do 12 kapsulek dziennie, branych po dwie co godzina, na godzinę przed lub dwie godziny po jedzeniu.

Ponieważ Essencya Olejku z Matico jest trudną do otrzymania, zastępują ją w handlu mięszaniną Kopajwy z proszkiem Matico. Prosimy PP. Lekarzy wymagać pieczętki Grimault et Comp.

## PANCREATYNA DEFRESNE'A

(Pancreatine defresne.) przyjęta w Szpitalach Paryzkich.

Pankreatyna posiada nadzwyczajnie silną własność trawienia. Jeden gramma tej substancji trawi jednocześnie: 24 gr. tłuszczu, 30 gr. albuminu, 150 gram. fibryny i 8 gram. krochmalu, czyli 212 razy więcej jak swój własny ciężar.

Preparata, których doświadczone w szpitalach są:

1) Pigułki pankreatyczne Defresne'a, zawierają 20 centg. pankreatyny każda; dają się w dozie od 2 do 4 pigulek, przed każdym jedzeniem.

2) Pankreatyna Defresne'a, przyjmuje się w proszku w dozie od 25 centigramów do jednego gramma przed każdym jedzeniem. Każdy flakon jest zaopatrzony w małą łyżeczkę zawierającą 25 centigramów.

MIGRENY i NEWRALGIE

## GURANANA

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonj i zużyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknięcia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądacze należy aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykietce.

W Warszawie dostać można u pp. drogistów: Mrozowskiego, Gallego i Spiessa, oraz w składach materyałów Aptecznych pp. L. Ziemińskiego i K. Lilpopa.

Księgarnia i skład nót

**E. WENDE i S p.**

Krakowskie Przedmieście 412a

otrzymała na skład główny dziełko pod tytułem:  
ZASADY BALNEOLOGII  
podług dzieł Dra J. Brauna i Dra Lehmana ułożył  
Herman Rundo, lekarz,  
Cena rs. 1, z przesyłką 1 rs, 15 kop.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach



Warszawa, dnia 8 (20) Listopada 1880 roku.

# GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH, FARMACJI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie; w redakcyi (z przesyłką) rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich, za wszystkie ukończone dzieła, od początku wydawnictwa do 1-go Lipca 1880 roku, wynosi rsr. 220 (z przesyłką).

Ogłoszenia treści lekarskiej, lub jakikolwiek związek z medycyną mające, pomieszczają się po cenie kop. 10 za wiersz petitem na raz, — zaś kop. 6 za trzykrotne lub więcej.

Nadesłane bez zastrzeżenia rękopisy nie zwracają się:

**Biuro Redakcyi i całego wydawnictwa przy ulicy Święto-Krzyżkiej Nr. 1343 (nowy 9).**

**TREŚĆ:** Postrzeż. z prak. lek. Operacya cięcia cesarskiego sposobem Porro wykonana i opisana przez Dra Fickiego. — O pylicach. skreślił Dr A. Fabian. — Rozprawy naukowe. Stacya klimatyczna zimowa Arco w Tyrolu południowym włoskim (w pobliżu jeziora Garda) jej opis i zestawienie z Meranem z osobistych spostrzeżeń na miejscu, podał Dr M. Malcz. — Kronika. Leczenie długotrwałych wrzodów i dysenterji. — Czynności Tow. lek. Protokół posiedzenia Tow. lekarzy lubelskich z d. 26 Stycznia 1879 r. — Wiadomości bieżące. — Wykaz ruchu ludności m. Warszawy. — Wykaz chorych w szpit. petersburskich Sprawozdanie niemieckiego Urzędu. — Ogłoszenia.

## Operacya cięcia cesarskiego sposobem Porro.

wykonana i opisana

przez

**Dra Fickiego**assystenta klin. położniczej Warsz. Uniw.<sup>1)</sup>

W bieżącym roku, w miesiącu Marcu, ogół tutejszych lekarzy był silnie zainteresowany operacyą cięcia cesarskiego dokonaną w Instytucie Położniczym Warszawskim. Zajęcie to spowodowane było jużto tém, że w przeciągu dość długiego czasu podobna operacya nie była u nas zastosowaną, już też z powodu wynikłych kwestji co do samego sposobu operowania. Mam tu właśnie na myśli modyfikacyą cięcia cesarskiego po raz pierwszy zastosowaną w 1876 roku przez Edwarda Porro, profesora Uniwersytetu w Pawii. Pomijając wszelkie zdania wygłaszane wtenczas za i przeciw zastosowaniu tej modyfikacyi w powyżej przytoczonym wypadku, obecnie mam sposobność przedstawić Panom opis operacyi dokonanej przezemnie w Warszawie, w końcu ubiegłego miesiąca, sposobem Porro.

Anastazyja Lenczewska 27 lat wieku mająca, małego wzrostu, dość silnie zbudowana, w dzieciństwie przechodziła chorobę krzywicową, z powodu której do 7go roku życia nie mogła chodzić: ślady tej choroby pozostały dotąd

szczególniej na obu goleniach, których kości znacznie są zmienione i na kręgosłupie pod formą *Scoliosis*. Przed miesiączkowaniem, które nastąpiło w 15 roku życia, miewała napady epilepsyi, jednakże czasu pojawienia się tej choroby bliżej nie określa. Matka jej miała tylko jedno dziecko, które urodziło się bez trudności. Przed rokiem wyszła za mąż, za rzemieślnika i wkrótce potem zaszła w ciążę, tak, że ostatnią regularność miała przed Bożem Narodzeniem 1879 roku. Z początku ciąży, w ciągu 3 miesięcy, pojawiały się często wymioty, mdłości, ale ponieważ takowe nie były zbyt dolegliwymi, nie zgłaszała się o poradę do żadnego lekarza.

W końcu Maja bieżącego roku poczuła ruchy płodu; od 2 tygodni cierpiała na bóle krzyża; właściwe bóle porodowe zaczęły się 19 Października r. b. (Wtorek) z rana. Następnego dnia (Środa) o godzinie 6 rano odeszły wody płodowe w znacznej ilości, poczem bóle przybrały charakter kurczowy. Oczekujący widząc, że niema rezultatu pomimo dość silnych i częstych bólów, wezwali jednego z lekarzy, który naznaczył rodzącej ciepłą kąpiel i roztwór boraksu do wewnątrz. Trzeciego dnia od zacementa pracy porodowej tj. 31 Października (Czwartek) byłem wezwany do chorój i wtenczas pierwszy raz ją widziałem między 10 a 11godz.

Rodząca była w stanie silnego podrażnienia; ciepłota ciała podniesiona, puls przyspieszony, parę razy wymiotowała, silne pragnienie dokuczało rodzącej. Skurcze macicy bolesne i nadzwyczaj częste, prawie bezprzerwane. Macica duża, dno jej pod samym wyrostkiem mieczykowatym, kiszki wzdęte, (obwód brzucha 101 ctm., wymiar od wyrostka mieczykowatego do pępka 28 ctm. od pępka do spojenia łonowego 20

<sup>1)</sup> Odczytane na posiedzeniu Tow. lek. Warsz. d. 9 Listopada 1880.



ctm.) Bicie serca płodu wysłuchuje się powyżej i poniżej pępka z prawej strony; główka płodu wyczuwa się wyraźnie nad prawym dołem biodrowym.

Przy wewnętrznym badaniu, pierwszą rzeczą, która zwróciła moją uwagę, był wzgórek kości krzyżowej nadzwyczaj nisko położony i ku przodowi wysunięty, tak że przy wymierzaniu części *diagonalis* wynosiła zaledwie 6½ cm., więc *Conjugata vera* 5 ctm. przyczem wzgórek niezupełnie odpowiada spojeniu łonowemu, a jest więcej na prawo odsuniętym. Przednia powierzchnia kości krzyżowej, zaczynając od *promontorium* do 5 kręgu krzyżowego, jest zupełnie wypukłą. Dolny odcinek macicy obwisły przedstawia się w kształcie lejka; brzegi ujścia zaledwie palec przypuszczającego są miękkie, podatne. Część poprzedzająca (główka) z trudnością wyczuwa się nad wchodem małej miednicy po prawej stronie.

Tak wielkie zwięźlenie wchodu i próżni małej miednicy, przy asymetrii, dawała nam proste, bezwarunkowe wskazanie do wykonania cięcia cesarskiego. O wymóżdzeniu i skruszeniu główki nie mogło tu być mowy.

Tymczasowo, dla uspokojenia silnych bólów kurezowych i zmniejszenia ich częstości naznaczyłem chorą *Laud. liq. Sydenh.* do wewnątrz. Zaprosiwszy prof. Kosińskiego i Tyrchowskiego, Dr. Borysowicza, Jasńskiego, Horodyńskiego, Kondratowicza, Thiemego, Tyrchowskiego (*jun.*) i studentów medycyny 4go kursu Gromadzkiego i Zalewskiego przystąpiłem tegoż dnia o godz. 3 cięć do wykonania operacji sposobem Porro. Jedyne brak czasu uniemożliwił postawienie rodzącej w warunkach więcej sprzyjających, chociaż i tak mieliśmy pokój obszerny, czysty, dobrze oświetlony; chorą umieściłem na stole długim a wazkim, aby dostęp ze wszystkich stron był do niej łatwiejszy.

Po zastosowaniu chloroformu (*Dunkana*), rodząca w krótkim czasie doprowadzona została do zupełnej bezczułości. Przedtem opróżniłem, za pomocą kateteru, pęcherz moczowy.

Przekonawszy się, że pętle kiszki nie pokrywają przedniej powierzchni macicy i umieściwszy tę ostatnią tak, aby cięcie na niej wypadło w tym miejscu, w którym przez ścianki brzuszne wyczuwałem drobne części płodu, oddałem do ustalenia macię kol. Borysowiczowi i Thiememu; sam rozpocząłem cięcie ścian brzusznych na wysokości pępka i doprowadziłem ku dołowi na trzy poprzeczne palce powyżej spojenia łonowego. Cięcie to robione warstwami, oddalone na 1 ctm. na lewo od białej linii, było względem niej równoległym. Doszedłszy do otrzewnej, takową przeciąłem pod kierownictwem palca; krwawienie bardzo nieznaczne: długość rany brzusznej około 16 ctm.

Następnie, mając dobrze unieruchomioną macię i brzegi rany brzusznej doskonale przystające do jej powierzchni, dwoma szybkimi cięciami otworzyłem jamę macicy i na ile pozwalała mi rana brzuszna, szybko cięcie przedłużyłem ku dołowi; wprowadziłem rękę do jamy macicy i odszukawszy prawą nóżkę, starałem się wydobyć dziecko na zewnątrz; wypadniętą lewą rączkę przy odszukiwaniu nóżki, natychmiast odprowadziłem. Pewna trudność przy wydobywaniu dziecka pochodziła od silnego skurezu macicy, co szczególnie uwydatniło się przy wywięzywaniu główki, tak że przytęm należało użyć pewnej siły, wskutek czego naderwała się ścianka macicy w górnym brzegu rany. Jednakże ten skurez na tyle był sprzyjającym, że krwotok przy przecinaniu macicy i wydobywaniu dziecka nie był zbyt silnym.

Długość rany macicznej około 16 ctm. Dziecko wydobyte w lekkiej pozornej śmierci natychmiast otrzeźwiono. Do jamy otrzewnej, podczas całej tej manipulacji, niedostała się ani jedna kropla krwi.

Nie ruszając łożyska, wydobylem macię przez ranę brzuszną na zewnątrz, następnie wydostawszy łożysko z błonami, które było przyklejone na tylnej powierzchni macicy, oddałem macię jednemu z kolegów do podtrzymywania, drugi zaś szczelnie zakrywał ranę brzuszną, przez którą ciągle na zewnątrz wydobywały się silnie wzdęte pętle kiszki,—sam zaś przekłułem szyję macicy, w środku od przodu ku tyłowi na 1 ctm. niżej samego cięcia i założywszy pętlę z drutu żelaznego podwójnie złożonego, takowy przeprowadziłem przez szyję maciczną. Przeciąwszy drut miałem dwie pętle, z których każdą zacisnąłem przyrządem *Cintrat* z prawej i lewej strony szypuły; następnie odciąłem część macicy znajdującą się powyżej pętli wraz z częścią więzów szerokich, jajnikami, jajowodami, okrągłymi więzami. Po środku tym sposobem utworzonej szypuły, więcej z lewej strony, pokazało się niewielkie krwawienie, dla usunięcia którego nałożono powyżej pierwszej pętli jeszcze jedną na całą nóżkę amputacyjną i zacisnięto tymże konstryktorem.

Oczyściwszy jamę otrzewnej, w której zaledwie znajdowało się parę małych skrzepów (*in fossa Douglasii*), zaszyłem ranę brzuszną przy pomocy szwu węzłkowego, głębokiego i powierzchownego. Głębokich nałożyłem 4 z jedwabiu karbolizowanego, powierzchownych 5 (z *fil. de flos.*); szwy głębokie tak były nakładane, aby nimi nie zająć otrzewnej. Szypuła była umocowana w dolnym brzegu rany. Założono opatrunek Lister'a.

Operacja trwała wraz z chloroformowaniem i opatrunkiem 45 minut i była wykonaną pod działaniem *Spraya*.

Chorą przeniesiono na zwyczajne łóżko. Uskarża się ona na bóleści w dolnej okolicy brzucha; puls 84 uderzeń na minutę, pełny; ciepłota ciała nie podniesiona. Naznaczyłem do wewnątrz 10 kropel *Tinc. opii crocat.* poczem chora wkrótce zasnęła. Tegoż dnia o godzinie 6½ wieczorem wymiotowała 2 razy. Wzdęcie brzucha nieznaczne, bóleści w dolnej jego okolicy ustały, osłabienie mniejsze. P. 70 uderzeń. Ciepłota ciała 36,7. Wypuszczono mocz miękkim kateterem i znowu zalecono 15 kropel *Tinct. opii croc.*

22 Października, Ciepłota ciała 37,2 C. P. 72, noc przepędziła chora dość spokojnie, przebudzając się od czasu do czasu i skarżąc się na rżnięcie w dolnej okolicy brzucha; tenże nie wzdęty; pragnienia niema; mdłości ustały; język wilgotnawy, mocz parę razy wypuszczono kateterem.

O godzinie 3ej tegoż dnia ciepłota podniosła się do 38,8° C. p. 92; wzdęcie brzucha i bóleści większe, pragnienie, mdłości, odbijanie; o godz. 10 wiecz. T. 38,1, P. 92, chora czuje się lepiej. O godzinie 2 w nocy, nastąpiły silne dreszcze, trwające ½ godziny.

Co 3 godziny dostaje chora do wewnątrz po kilka kropel *Tinc. croc. opii.* i lód w kawałkach do połykania, wino, buljon.

23 Października z rana ciepłota 38,8° C. P. 92 Pragnienie większe, język podsychnięty, wzdęcie brzucha większe, bóleści silniejsze. Godz. 3½ po południu: T. 39,4° C. P. 120; godz. 7 wiecz. T. 39° C.; godz. 9 wiecz. T. 38,4° C. R. 104, język wilgotny, pragnienie mniejsze, chora dość długo spała, skarży się na rżnięcie po całym brzuchu, odchodzą gazy, wzdęcie brzucha znacznie mniejsze, o godzinie 11 wieczorem ciepłota ciała spadła do 38° C.



24 Października. Chora czuje się bardzo dobrze. T. 38° C. puls jeszcze przyspieszony około 100 uderzeń na minutę. W nocy dobrze spała; brzuch miękki, nie wzdęty, boleści prawie zupełnie ustąpiły.

God. 4 popołud. T. 37,4° C., godz. 7 wiecz. T. 37,8° C. godz. 9 T. 37,4° C. P. 100. Dzisiejszego dnia zrana zmieniono po raz pierwszy opatrunek. Rana brzuszna zagoiła się *per primam intentionem*. Zdjęto dwa szwy powierzchowne od góry. Pieniek poamputacyjny po części już uległ zgorzeli.

25 Października. Ciepłota ciała zrana 37,8° C; tegoż dnia o godz. 11 podniosła się do 38,6° C. p. 104. Mocz dość silnie zabarwiony. W nocy spała i w ogóle czuje się bardzo dobrze; boleści nie było; język czysty, wilgotny. W ciągu dnia ciepłota ciała trzymała się na 38° C; wieczorem podniosła się 39° C. tylko na parę godzin, gdyż następnie zaraz obniżyła się do 37,4° C. Tegoż dnia naznaczono chorąj enemę, po której skutku nie było.

## O PYLICACH (*Pneumonocoeloses*)

SZKIC PATOLOGICZNY.

Skreślił

Dr Aleksander Fabian.

(Dalszy ciąg).

Jeszcze jaskrawiej uwydatnia się fakt niskiego odsetku suchotników między węglarzami, gdy go zrównamy z odsetkami wśród innych pyłów pracujących robotników, z rzemieślnikami bezpyłowymi, i z całymi ludnościami,— wtedy dopiero cała ważność i osobliwość powyższego wyniku się ujawni. I tak, porównawszy odnośne tablice Hirta okaże się, że wśród robotników pracujących w innych pyłach suchoty są 10, a nawet 20 razy częstszymi jak u węglarzy; dalsze porównanie pouczy nas, że nawet u robotników weale na pył nie wystawionych choroba ta znacznie jest częstszą jak u węglarzy, i tu już rezultat zaczyna być zdumiewającym, a zdumienie to jeszcze chyba się stanie większem, gdy się dowiemy, że pomiędzy całymi ludnościami obliczany odsetek jeszcze jest dla tej choroby wyższy, jak dla naszych na pył węglany wystawionych robotników. Pomiedzy ogólną liczbą robotników górnoszląckiego stowarzyszenia 148.429 ludzi, choroowało 345 na gruźlicę, tj. z 1000 około 2,3; tymczasem czytamy u Oesterlena (*loc. citato*) że tylko w bardzo uprzywilejowanych miejscowościach (Sta Helena, Algierja) na 1000 żyjących przypada około 2,5 wypadków śmierci z gruźlicy, wszędzie zaś indziej wynosi śmiertelność suchot 3—4 śmierci na 1000 żyjących. Te wszystkie dane pozwalają zrobić prawie z niezachwianą pewnością graniczące przypuszczenie, że pył węglany, daleki od tego, by kiedykolwiek wprost wywoływał gruźlicę płucną, w ogóle pod tym względem nie może być porównany z innymi rodzajami pyłu, lecz przeciwnie bardzo prawdopodobnie posiada zdolność zapobiegania powstawaniu gruźlicy, respective wstrzymywania dalszego rozwoju choroby.

Poniższa mała tabliczka uwydatnia częstość gruźlicy między chorobami wewnętrznymi robotników pracujących bez

pyłu, w pyłe organicznym, nieorganicznym, i w pyłe węgla specjalnie:

ze 100 chorych	cierpiało na suchoty
Między robotnikami wdychającymi pył organiczny	około 17%
" " " mineralny	" 26%
" " niewdychającymi pyłu weale	" 11%
" " pracującymi w pyłach węgla	" 1,3%

(Hirt.)

Twierdzenie Guillaota, że w płucach gruźliczych znajdował zawsze tam skredowaciale i zwyrodniale, a więc na drodze gojenia postępujące gruźelki, gdzie wiele węgla się nagromadziło, dostarcza do wspomnianych własności pyłu węglanego anatomicznego objaśnienia; w jaki wszakże sposób zwapnienie przychodzi do skutku pod działaniem węgla, czy on działa tylko przeciwnie, czy też przeszkadza nowotworzeniu naczyń, które Schröder von der Kolk widział około gruźelków,—tego tymczasem rozstrzygnąć nie możemy. W każdym razie sam fakt posłużył niektórym autorom do zalecania wprost wdychać pyłu węglanego przy gruźlicy w celach leczniczych. Jeśli dawniej daleko częściej jak dziś (jeszcze u niektórych badaczy), twierdzono że pył węglany wywołuje gruźlicę, to polegało z jednej strony na pomieszaniu opisanych już na innem miejscu złogów węglanych z surowymi gruźelkami, z drugiej zaś na tém, że niekiedy węgliska w ostatnich najmocniej rozwiniętych swych okresach przebiegu, pod postacią kliniczną wielce do gruźlicy jest podobną.

Tak więc nietylko niszczące, ale i wysokie i najwyższe stopnie węglicy nie wywierają najczęściej zgubnego wpływu na tkankę płucną. I przy massalnie nagromadzonych złogach węglowych zwykle nie dostrzegamy zmian chorobnych, które by przypisać można specyficznemu wpływowi węgla. Istotnie, nader często dziwić się wypada, że w obec zbiorników węgla w płucu, które całą budowę tkanki aż do niepoznania zakrywają i w postaci większych lub mniejszych gruźliów znaczną część tkanki rozepchnąć i zniszczyć musiały, płomień życia oddawna nie wygasł. Istnieje wszakże jedno cierpienie, chociaż rzadko spotykane, które tylko w obfitych nagromadzeniach węgla dostateczne znajduje objaśnienie, — są to:

### Jamy płucne (*cavernae*) przy węglicy.

Są to kawerny, które przy braku gruźelków w stanie rozmięczenia występują jako następstwo ograniczonej chronicznej pneumonii, częściej jeszcze jako wynik pewnego rodzaju częściowego zmartwienia tkanki płucnej.

W obec częstości wysokich stopni węglicy, te głębokie zaburzenia w tkance płucnej spotykają się nader rzadko. W literaturze nieliczne spotykamy wypadki sekcją stwierdzone, częściej daleko, mniej lub więcej na pewno rozpoznawano je za życia. W niektórych kopalniach nie widziano ich weale, i tak niektórzy lekarze kopalniani jak: Riembault, Kuborn Boëns-Boisseau nie spostrzegali ich nigdy. Stosunkowo



najczęstszymi zdają się być w Anglii (zapewne z powodu najniekorzystniejszych warunków do przewietrzania kopalń, nizkie o licznych załomach chodniki wśród cieńszych pokładów węgla). Opisywali je z Anglików; Marshall, Gregory i Christison, z Francuzów Tardieu i Villaret i Crocq z Brukselli dla kopalń belgijskich. Brockmann w Górnym Harzu i Seltmann (*loc. cit.*) widzieli je po 2 razy każdy. Ja spotkałem się z nimi dotąd raz jeden u staro, przez 35 lat pod ziemią pracującego górnika, zmarłego na wycieńczenie starcze, obok bardzo licznych guzików mniejszych i większych złożonych, z węgla. Były to małe jamki, od wielkości grochu do orzecha laskowego, wypełnione masą rozpadową i cząstkami węgla; otaczająca tkanka płucna była tylko nieznacznie zagęszczoną.

Kawerny spotykano dotąd tylko u robotników starych i po długiej służbie kopalnianej, jakoteż tylko przy najwyższych stopniach węglicy, już to same, już też w połączeniu z gruźlicą prosówkową, w wysokorozwiniętą rozedmą i wadami serca. Znajdują się one w górnych jak i w dolnych płatach płuca i sadowią się za równo w ośrodkowych jak i więcej ku powierzchni zbliżonych częściach. Często postrzegano tylko jedną jamkę, niekiedy więcej. Ich wielkość jest bardzo zmienną, największe zwykły dochodzi wielkości orzecha laskowego lub dużej wiśni; tylko Villaret mówi ogólnie o jednej wielkiej kawernie. Zawartość jest albo czystą, węglem mniej lub więcej zabarwioną ropą, albo też czarną cieczą bez domieszki ropy. Ściany ich nigdy nie są gładkie, lecz zawsze nierówne, nieregularne, często powypuklane, ze sterczącymi strzępkami miąższu i zatkaniami naczynek. Otaczająca je tkanka a także i reszta płuca, może zawierać powietrze, po większej części wszakże straciła część swego powietrza; prawdziwych i zupełnych zbitych zgęszczeń w najbliższym otoczeniu jamek nie dostrzegano w miąższu prawie nigdy.

Powstawanie tych kawern zapewne w większej liczbie wypadków objaśnić się daje poprzedzającymi je głębokimi zaburzeniami w odywianiu. Według badań Guillaota potwierdzonych przez Villareta nagromadzenie cząstek węgla stopniowo czyni pewną część naczyń włosowatych płuca niedrożniami. Dzieje się to przedewszystkiem w wierzchołkach płucnych, ale i w innych częściach płuca, tym sposobem żywotność nacieczonych części do takiego stopnia się osłabia, że każdy wpływ szkodliwy, jak: nieżyt oskrzelowy, pneumonia, zapalenie opłucnej, a nawet prosty upadek sił w skutek wieku, może wywołać rozpad cząstkowy i zgorzel. Sprawa ta, raz na jednym punkcie rozpoczęta, może w skutek małej żywotności części sąsiednich, szybko się rozszerzyć i nawet stać się po krótkim czasie przyczyną śmierci.

Ale małe, ropą wypełnione jamki spotkać można i w bezpośredniem sąsiedztwie mass węglanych złożonych w postaci wielkich gruźli, a pozostała tkanka, oprócz węglanego nacieczenia, żadnych innych zmian nie przedstawia, mianowicie też nigdzie nie jest zagęszczoną. W takich wypadkach może być bardzo trudno zozstrzygnąć, czy mamy przed sobą bezpośrednie działanie węgla, czy też tylko przypadkowe powikłanie. Niezawodnie wszakże nie można się zupełnie uwolnić od przypuszczenia, że wywarty przez wielkie węglane złoگی ucisk, sam przez się może samodzielnie wywołać miejscowo ściśle ograniczoną sprawę zapalną, która później w skutek złego ogólnego odżywienia i specyjalnie odżywczych zaburzeń w płucu może przyjść do zropienia i utworzenia kawerny.

Ku temu przypuszczeniu tém więcej skłoniłby się można, ile że obszerne świeże i stare wysięki opłucnej, towarzyszące każdej wyższego stopnia węglicy, nie zawsze uważać można za przypadkowe powikłanie, lecz przeciwnie często dopatrzeć można przyczynowego ich ze złoگیem węglanym związku. Wprawdzie związek ten jest więcej pośredni, gdy złoگی wspomniane nakoniec nadają powierzchni płuca postać nierówną, gruźlikowatą i wywołują tarcie listków opłucnej w miejscach silniej wysterczających guzów złoگowych

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## ROZPRAWY NAUKOWE.

### STACYA KLIMATYCZNA ZIMOWA A R C O

w Tyrolu południowym włoskim (w pobliżu jeziora Garda)

jej opis i zestawienie z Meranem

z osobistych spostrzeżeń na miejscu podał

**Dr. Mieczysław Malcz.**

(czytane na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego Warsz.)

(*Dokończenie.*)

Miasteczko, nie licząc gmin S. Giorgio, Gratta, Laghel, Moletta, liczy 2000 mieszkańców a z przedmieściami Romanzolo i Oltresarca 7200; należy do jurysdyki Riva, posiada bardzo dobrze urządzone szpital cywilny na 50 łózek (Ospedale civile) obsługiwany przez siostry miłosierdzia, dom sierót „della Providenza“, klub „Alpino“ liczący przeszło 200 członków, którego zadaniem jest opiekowanie się stanem dróg i ochroną zwierzyny w Alpach Tyrolskich; pocztę i telegraf, porządne magazyny z towarami z Wiednia, oraz z miejscowemi pięknymi wyrobami z drzewa oliwnego; wreszcie księgarnią Emmerta, (której właściciel jest zarazem ekspedytorem, bankierem, a przytém utrzymuje czytelnię i bibliotekę najnowszych dzieł belletrystycznych w 4 językach). Bliższe informacye, udziela komitet (Comitato di Cura).

Mieszkańcy, miejscowego pochodzenia, mówią tylko po włosku. Głównymi środkami ich utrzymania są: uprawa obszernej winnicy, hodowanie drzew morwowych na wyrób jedwabiu, uprawa roli i bydła oraz z rzadkim gustem dokonywana fabrykacja wyrobów zbytku z drzewa oliwnego. Charakter ich łagodny, ujmujący, przyjacielski.

Wyżej wspomniałem o rozumnie pojętym, dobrowolnym opodatkowaniu się na rzecz stacyi, w celu ciągnięcia korzyści z napływających w sezonie zimowym gości. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że taki ich krok, powinien pociągać za sobą wyzyskiwanie. Tak nie jest. Ceny za dostarczane artykuły żywności, oraz wszelkie przywożone na rynek produkty, objęte są stałą taksą przez komitet sporządzoną i zdaniem osób przebywających nie wydarzyło się, aby od ceny oznaczonej żądał ktoś centesima więcej. A nadto, lud ten jest wysoko religijny i moralny. Zwarty w zakątku górskim, słynie z poszanowania własności i bezpieczeństwa osoby. Rubryki muniypalne przeglądane u podesty, od niepamiętnych czasów są czyste. Kradzież, zabójstwo, pijaństwo, skargi, jawne pieniaetwo, nie znane. Żenią się wcześnie. Na każdym kroku



widać tam wpływ duchowieństwa, które utrzymuje lud ten górski, wyjątkowy w Europie, niezepsuty dotąd zgnilizną pseudocywilizacji, w karbach ściślejszych, w miłości dla kraju i własnej religii. Niedziele i święta, lud spędza w kościele, w wolnych godzinach od nabożeństwa przysłuchując się muzyce grającej na placu kuracyjnym. Zewnętrzna jego powierzchowność malownicza i piękna.

Trzy drogi wiedą do Arco. Pierwsza via Wieden, Bruck, Villach, Franzensfeste, Bozen, Mori (ostatnia stacya przed włoską granicą Ala), albo Wieden, Bruck, Villach, Ponteba-Tarvis, Udine, Verona, Ala i Mori, werszcie Wieden, Salzburg, Wörgl (lub Salzburg, Rozenhain), Innsbruck, Bozen, Trento, Mori (Brenner-bahn), z kąd trzy razy dziennie omnibus dowozi w 2½ godziny (za 80 cent. lub fiakr 5 guld. *einspänner*, 9 *zweisp.*) do Arco. Droga piękna, w romantycznej okolicy, prowadzi nad Adygą przez wioskę Mori, Rovazzone, nad malowniczym jeziorem Loppio, wznosząc się ciągle do wysokości 32 metrów. Przebywszy wspaniałą wąwóz, osadę Nago, ufortyfikowaną przez Austryaków bramę górską, jako jedną z wielu, broniących wstępu od jeziora Garda, cudowny, uroczy widok lazuru wód jeziora Garda na całej jego przestrzeni, dający się porównać tylko z widokiem Tryestu i Adryatyku od str. Nabreziny, przedstawia się oczom naszym. Od tego punktu zjeżdżając na dół, przez Torbole, Riva (jadąc prywatnym ekwipażem można opuścić to miasto) i skręcając na prawo, pośród bujnych winnic, brzegiem rzeki Sarca, w przeciągu pół godziny przybywa się do stacyi Arco.

Drugą drogę można obrać z Trydentu (Trento) nie dojeżdżając do Mori, z miasta, słynnego piękną, starożytną Bazyliką Rzymską zbudowaną w 1048 r. oraz kościołem Santa Maria Maggiore, w którym odbywał się od r. 1545—1560 historyczny Sobór Trydencki, doliną rzeki Sarca, zalecającą się pięknymi nad wyraz widokami. Droga ta, dłuższa jest od pierwszej. Omnibus z Trydentu wychodzi o 9 rano (koszt. 2 guld. fiakr 15 guld.), przebywa Toblino, z zamkiem (Castel Toblino), słynnym z wyrobu znanego z doskonałości wina włoskiego *Vino Santo*, używanego przy kuracji w Arco, a minawszy jezioro Toblino, na Le Sarché wznosząc się w górę na 246 metrów, na Pietramurata i Dro, wśród gajów oliwnych przybywa się do Arco, w 4 do 6 godzin.

Trzecia droga prowadzi od strony Lombardyi. Wyjechawszy z Ala, minawszy Veronę, dojeżdża się koleją do Peschierzy lub Desenzano, ztąd zaś, parostatkiem (jeziorem Garda) do m. Riva, z kąd w pół godziny jest się w Arco. Drogę tę zalecić można dla ciężko chorych, którzy drogi kłowej nie znoszą.

Okolice Arco. Arco posiada piękne, historyczne, godne zwiedzenia miejscowości. Mniej chorzy, którzy wycieczki czynić mogą, mają piękny spacer do jeziora Laghel, do Chiarano, do Vigne, Varignano, do klasztoru „alle Grazie“ odznaczonego pokojem zawartym w r. 1508 między cesarzem Maxymilianem i rzeszpospolitą Wenecką. Turysta lub rekonwalescent ma przed sobą wycieczkę na Schlossberg do ruin zamku, na monte Brione, do zamku Tenno zbudowanego przez staroż. Rzymian, w którym Generał Medyolański Fortebraccio (Piccino) podczas walk między Rplią Wenecką i Medyolanem o supremacyę nad górnymi Włochami, osaczony został przez Wenecyan i odparty z wojskiem w okolice Tenno. Podanie mówi, że widząc niechybną zgubę swoją zamknął się w zamku; aby niepopaść jednak w ręce nieprzyjaciela, rozkazał zaszyć się w worek, w które zwykle zaszywa-

no dotkniętych morową zarazą i grzebano, a następnie, przeniesiony został jako niby zmarły przez grabarza pośród obozu Weneckiego, i tym sposobem ocalał (historyczne). Wreszcie zamek ten, pamiętny jest ukrywaniem się kardynała Adriana da Corneto, który w czasie koncilium w Pizie roku 1571 za swoje reformatorskie i postępowe dążności prześladowany był przez Papieża Juljusza, a następnie stał się doradcą cesarza Maxymiliana.

Godne są także zwiedzenia: miasteczko Riva nad jeziorem Garda (5,000 mieszk.) z pięknymi zwaliskami zamku zbudowanego przez Scaliger'ich, z kościołem Minoritów (w głównym ołtarzu obraz pędla Guido Reni i Palma Vecchio) z katedrą (piękne freski). Czarujący widok na Garda z hotelu Trafellini....

Oprócz Riva, zalecają się do czynienia wycieczek: wodospad Varone, wodospad Ponale w dolinie Ledro, monte Baldo, Judicariae (dolina Arno, Stenico, Tione), Comano (źródła alk. siarczane) zdrojowisko licznie uczęszczane przez Włochów.

Dodać w końcu muszę, że Arco na każdym przybywającym, niezmiernie miłe czyni wrażenie, a jakkolwiek jest na drodze rozwoju i nie może się jeszcze nazwać pod względem wspaniałych urządzeń, hoteli, rozrywek, pierwszorzędną stacyą jak Meran, to jednak, nie można wątpić, że przy dodatniejszych warunkach klimatycznych i socyalnych aniżeli ostatnia miejscowość, nie długo na swoją gwiazdę czekać będzie.

Wszystkie też wyżej przytoczone dane, sędzę, że nie będą obojętne dla Szan. kolegów mało lub wcale nie znających klimatologii tej stacyi, a tém bardziej dla chorych rodaków, pragnących w spokoju, pośród pięknej natury górskiej, w dodatnich warunkach klimatycznych i higienicznych, przepędzić łagodną tam porę zimową, a nadto w zetknięciu z dobrymi ludźmi odetchnąć lepszą niż gdzieindziej, uszlachetniającą i uspokajającą skołatanego ducha, atmosferą moralną.

Pisałem w Warszawie d. 5 Października 1880 r.

Dr M. Malcz.

## KRONIKA.

**Leczenie długotrwałych wrzodów i dysenteryi.** W czasopiśmie *Berl. klin. Wochenschr.* 1880, 34, podaje Dr Fiebig, który w charakterze „officier van gezondheid“ armii holendersko-indyjskiej, w szpitalu wojskowym w Samurang miał dużo sposobności leczenia wrzodów długotrwałych, mianowicie na przedudziu — wiadomość o sposobie terapeutycznego postępowania w takich wypadkach, które nie może być bez korzyści dla czytelników Gazety.

Wrzody na przedudziu zdarzają się u tamtejszych żołnierzy bardzo często w najrozmaitszych formach, ile że wojskowi tamtejsi nie używają butów i z powodu niechęci do szpitala, zatajają tę chorobę jak długo można. Sposób leczenia tych wrzodów był dwojaki i zawsze z bardzo pomyślnym skutkiem:

1) w wypadkach wrzodów zgorzelowych albo z nieczystym dnem ich, zaleca autor spuszczać kroplami na miejsce owrzodzone wodę karbolową. U chorych niezamożnych można metodę tę zastosować po prostu tak, że za-



wiesz się na kabłąku nad łóżkiem garnek, w którego dnie wywierca się mały otwór założony skubanką, aby przez otwór ten spadała woda karbolowa kroplami na miejsce wrzodu. Na noc autor zasypuje wrzód sproszkowanym jodoformem.

2) W razie, gdy chory leżeć w łóżku nie chce lub dla obowiązków służby nie może, posypuje autor wrzód proszkiem jodoformu, albo tymże na pół z magnezją paloną. Po oczyszczeniu wrzodu, bez względu na to, czy ziarnina dosięgła powierzchni skóry, czy nie, pokrywa autor wrzód dwa razy dziennie cienkim płatkim ołownym (jakiego używają przy opakowaniu herbaty) i obwiązuje nogę tak mocno, jak tylko chory wytrzymać może. Rano i wieczorem zdejmuje się płatek ołowany, oczyszcza się, prostuje i przykładą znowu, albo też zastępuje nowym. W wypadkach zbyt obfitej wydzieliny wrzodu, odnawia się opatrunek częściej; najobfitsze zatem ropienie, byle tylko płatek ołowny był stosownie często zmieniany, nie przeszkadza temu sposobowi leczenia. Nawet brzegi modzelowate, gnuśne, spłaszczają się przy tym opatrunku obcisłym i wrzód zabliznia się nadzwyczaj szybko.

Dosyć ciekawym jest sposób leczenia, którym autor w Samurandze posługuje się w dysenteryi, a który, jakkolwiek tam skuteczny, u nas nie łatwo zapewne znajdzie zastosowanie. W wybitnej formie rzeczonej choroby, jakich w ciągu 3 miesięcy miał autor dwadzieścia kilka wypadków, podaje Dr. F. najprzód 40 kropli *Tinc. opi. croc.* naraz do użycia (opiofagom, których tam jest mnóstwo, podaje 80 kropli). W pół godziny po zażyciu makowca przepisuje autor, stosownie do chorego (? niewiadomo jakich tu potrzeba kwalifikacji) 2—3,74 gramów ( $\frac{1}{2}$  — 1 drachmy) *Pulv. r. Jpecae* w ciepłej wodzie także naraz do zażycia; jednocześnie poleca brzuch wytrzeć dobrze spirytusem gorzycznym i przykryć papierem (nie gutaperkowym). Gdyby, co się zazwyczaj nie zdarza, wystąpiły nudności, chęć do wymiot, lub też gdy chory z odrazą przyjmuje ipekę, radzi autor połykać kawałeczki lodu. W 2 tylko wypadkach chorzy zrzucili lekarstwo przez wymioty.

Jeżeli nazajutrz nie występuje znaczne polepszenie, poleca autor powtórzyć całe postępowanie, co niekiedy wypadnie zrobić 3—4 razy. Zwyczajnie jednak polepsza się stan ogólny chorego już nazajutrz po pierwszej dawce bardzo widocznie, biegunka zmniejsza się, krew w stolec znikła lub ilość jej pomniejsza się wyraźnie, gorączka słabnie, chorzy domagają się jedzenia, czemu atoli zadosyć czynić nie dozwala się trzymając chorych na ścisłej diecie. W stanie polepszenia podaje autor jeszcze przez parę tygodni *Inf. r. Jpecae* (z  $\frac{1}{2}$  dr. na 5 unc.) z dodatkiem makowca lub bez tego. Autor oświadcza, że tym sposobem leczenia ocalił z pewnością kilku chorym życie. Metodą tą posługiwał się Dr. F. także z pomyślnym skutkiem w wielu wypadkach groźnej, wyniszczającej biegunki, która w Samurandze często występuje po gorączce przepuszczającej.

## Czynności Towarzystw Lekarskich krajowych.

### Towarzystwo Lekarzy Lubelskich.

Protokół posiedzenia z d. 4 Stycznia 1879 roku.

Prezes Kwaśniewski.

Obecni: Przybylski, Jentys, Jaworowski, Falecki, Schmidt, Zagórki, Żyliński.

1) Odczytano protokół zeszłego posiedzenia i zatwierdzono.

2) Kol. Przybylski odczytał spostrzeżenie o Athetozie. Przed siedmiu laty lekarz amerykański Hamond, obserwował dwa indywidua z chorobliwym kurczeniem się mięśni, i chorobę ową nazwał Athetosis. Dotychczas niemiałem sposobności spotkać się z tą chorobą w praktyce, a w literaturze dosyć rzadko; obecnie spostrzegłem ją u chłopca 9cio letniego, przed kilkoma miesiącami znalezionego na ulicy. Chłopiec ten wzrostu około metra, nie może o własnej mocy stać na nogach, siedzi i leży swobodnie i wtenczas dolnemi kończynami wykonywa wszelkie ruchy. Głowa jego zawsze nieco ku przodowi pochylona, z boków ku przodowi znacznie spłaszczona, wychudły; czułość skóry znacznie stępiona, organa piersiowe i brzuszne w stanie normalnym. Widzi dobrze, źrenica kurczy się prawidłowo, słuch niezły, ale inne zmysły znacznie upośledzone. Jest on niemową, wszelkie swe chęci i niezadowolnienia wyraża wrzaskiem bez łez, zaś ukontentowanie głupowatym uśmiechem. Wyraz twarzy spokojny, dosyć obojętny, nie pozbawiony jednak zupełnie charakteru obserwacyjnego i zachowawczego, w ogóle zaś co do władz umysłowych jest on idiotą Igo stopnia podług Esquirola.

Kończyny górne w skutek skurczu właściwych mięśni są zgięte w łokciach pod kątem bardzo ostrym, ramiona zbliżone do klatki piersiowej, przedramiona i ręce wyprostowane i zwrócone na zewnątrz. Wyprostowywanie się i zginanie ciała (ezynne) możebne, ale zawsze poprzedzane bywa ruchami jakby choreicznymi, mianowicie przy braniu jakiego przedmiotu, który chwytą i trzyma dosyć silnie prawie konwulsyjnie, obracając nim przytęm jak małpa. Przy ruchach biernych czuje się w kończynach górnych jak i dolnych pewne stężenie. Co 15 lub 20 minut zaczyna się kiwanie tułowia bez ruchu głowy, podobne do tego jakie czynią żydzi podczas modlitwy, a zupełnie różne od tak zwanego chińskiego kiwania głowy; które ma zależeć od cierpienia nerwu Willisa. Kiwanie to powolne, prawidłowe, jakby rozmyślne, daje wrażenie jakby w niem brały udział tylko mięsień prosty brzucha (*rectus abdominis*) i *extensor dorsi communis*. W tymże czasie wielkie palce obydwu kończyn dolnych zawsze wyprostowane, zaczynają się poruszać w tenże sam sposób, tylko ruchy te nie są jednoczesne z ruchem tułowia, a powolniejsze, opieszale, zdaje się jakby w nich brały udział *extens. hallucis, long. i flex. hall. brevis*. Co szczególnie zasługuje na uwagę, to, że w dalszym ciągu rozpoczyna się ruch drugiego palca, dwa razy prędszy jak wielkiego, a niekiedy i następne palce nogi poczynają się poruszać. Wtenczas chory stara się, niezważając na czynione mu przeszkody, zakładać brzeg zewnętrzny stopy, na koniec grzbietu lewej, co jednakże nie niweczy ale osłabia tylko ruch palców, zapewne nieprzyjemny dla chorego. Wszystkie te ruchy trwają od 10—20 minut, nawet w czasie przyjmowania pokarmów; ruchy palców niekiedy i we śnie się pojawiają, a tak jak powstały, tak kończą się bez widocznej przyczyny. Obeą ręką zawsze mogą być wstrzymane, nawet bez uczucia jakiegoś oporu. Muszkuły tułowia, kończyn, mało co twardsze od innych, niebolesne, co przeciwnie zauważył Hamond, którego pacjenci cierpią li tylko na bezustanny ruch palców rąk i nóg, przeważnie zaś wielkich i małych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Wiadomości bieżące.

— Z Charkowa donoszą, że w dniu 16 Września poniosła śmierć kolej żelaznej śmierć wieśniaczka Akodobiniszka licząca lat 125 (czy dobrowolnie, czy przypadkowo? niewiadomo).

— Wiadomość, jakoby lekarzki w Rosyi otrzymały pozwolenie ubiegania się o stopień Doktorski, jest przedwczesną. Sprawa ta nie była wcale dotąd jeszcze poruszoną, ile że i w ogólności prawa kobiet lekarzy dotychczas nie są określone, dla niedostatku pod tym względem zdania Ministra oświecenia. (Wracz.)

— Na 3 kurs Akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu (dwa pierwsze zniesione) zapisało się w tym roku 350 studentów, a w liczbie tych 23 kandydatów nauk przyrodzonych, z czego pokazuje się, że przyrodnicy nie znajdują dla siebie odpowiednich posad.



— Dnia 23 Października, jak donosi W r a c z, konferen-  
cya Akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu zajmowała  
się kwestyą: czy rozdzielić katedrę anatomii patologicznej na dwóch  
profesorów nadzwyczajnych, czy też pozostawić wykład jednemu pro-  
fesorowi zwyczajnemu? jednogłośnie postanowiono zachować da-  
wniejszy porządek rzeczy tj. utrzymać j e d n e g o. Wybór pomiędzy  
przedstawionymi do tej katedry kandydatami (I w a n o w e k i, S t r o-  
g a n o w) zależy od komisji zarządzającej (nie od konferencyi pro-  
fesorów).

### Wykaz ruchu ludności miasta Warszawy,

za czas 45-go tygodnia (od 31 Październ. do 6 Listop.) 1880 roku.

Ludność m. Warszawy r. 1880 wynosi 357,169.

W upłynionym tygod. urodziło się dzieci:

religii prawosławnej	praw. małz.	10	niepr.	2
„ rzymsko-katolickiej	„	154	„	31
„ protestanckiej	„	14	„	—
„ mojżeszowej	„	51	„	—

Razem praw. małz. 229 niepr. 33

W tymże tygodniu umarło w skutek ospy (*Variola*)  
odry (*Morbilli*) 5, pionicy (*Scarlatina*) 8, durzycy (*Typhus*) 9, błoni-  
cy i dławca (*Diphtheritis, Croup*) 12, chor. połogowych (*M. puerpera-  
les*) 2, zapalenia płuc i oskrzeli (*Pneumonia, Bronchitis*) 18, suchot  
płucnych (*Phthisis pulm.*) 22, niezłytu kiszki (*Catarrhus intestinalis*) 25,  
uwiadu schyłkowego (*Marasmus senilis*) 11, samobójstwa (*Suici-  
dium*) —, zabójstwa (*Caedes*) —, rozmaitych chorób (*Varia*) 49, nie-

wiadomych przyczyn (*absque diagnosi*) 6. W ogóle mężczyzn 75,  
kobiet 92, razem umarło 167, poprzedniego tygodnia 157.

W stosunku do 1000 mieszkańców wynosi śmiertelność rocz-  
na 24.32.

Zawarto małżeństw w ubiegłym tygodniu 73.

Dnia 19-go Paźd. 1880 r. znajdowało się w szpitalach P e t e r s-  
burskich ogółem chorych: mężczyzn 4,145, kobiet 1,946, razem  
6,090. W liczbie tej było chorych na durzycę (brzuszną, wysypko-  
wą, powrotną) 948 na płonicę 48, ospę 9, chor. weneryczne 1276

Śmiertelność ludności Petersburskiej (669,741) wynosiła w ty-  
godniu od 5 do 11 Październ. r. b. 35,01 (w stosunku do 1000 rocznie,  
W liczbie zmarłych było na durzycę 36, płonicę 10, ospę 1, bło-  
nicę 12, zapalenie mózgu 28, zapal. narzędzi oddechowych 52, su-  
choty 80, zalew mózgu 7, niezyt jelitowy 70. Śmierć wypadkowa  
9 samobójstwo 1.

W Krakowie w 42-ym tygodniu b. r. roczna śmiertelność  
na 1000 mieszkańców wynosiła 37,6.—

Wedle sprawozdania Ces. niemieckiego Urzędu  
Zdrowia publicznego wynosiła śmiertelność (w stosunku  
do 1000 ludn. na rok) w 41-ym tygodniu b. roku: w Berlinie  
29,2 — w Wroclawiu 24,5 — w Królewcu 30,4 — w Strassburgu 19,6,  
w Mnichowie 32,9, — w Dreźnie 22,2 — w Wiedniu 19,6, — w Pradze,  
31,4, — w Brukseli 23,8, — w Paryżu 21,1, — w Petersburgu 34,4, —  
w Odessie 31,6 — w Londynie 19,9, — w Krakowie —, — w Warsza-  
wie 20,39.

## Ogłoszenia.

### FAŁSZOWANIA

Ostrzeżenie dla osób używających

WODY DO ZĘBÓW PELLETIER

Elixiru od bólu zębów Pelletier

(Odontine Pelletier et Elixir Odontalgique Pelletier)

Członka Akademii Lekarskiej

Wynalazcy Siarczanu Chiny

Produkta te wynalezione przez uczo-  
nego członka Akademii Lekarskiej, któ-  
rym od bardzo dawna okazywano wido-  
czne pierwszeństwo w kraju, stały się  
niezbędnymi dla osób mających przekonanie,  
że starania tyczące się zachowania  
czystości ust są niezmiernie wagi.

Pomimo licznych prawnych poszu-  
kiwań i surowych kar wymierzanych  
przeciwko fałszerzom, dzisiaj jeszcze  
napotyka się liczne fałszowania. Chcąc  
publiczności dać możność uniknięcia  
naśladowań, które, przez zamianę pro-  
duktów, mogą mieć niebezpieczny skutek,  
gdyż zawierając kwasy, psują znacznie  
emalję i tym tylko sposobem nadają  
białość zębom, polecamy wymagać, od  
wszystkich głównych Aptekarzy, Per-  
fumeryi i Fryzjerów,  
pieczęć wydrukowaną  
w 4 kolorach na każ-  
dym flakonie Elixiru  
Pelletier albo wody  
do zębów Pelletier,  
której fac-simile w ko-  
lorze czarnym jest obok  
zamieszczone.



Marque déposée

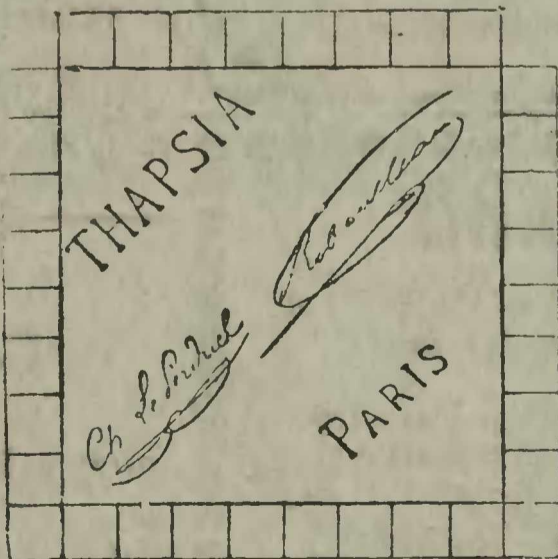
### Plaster Thapsia

LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

JAKO NAJLEPSZY, NAJDŁUGOTRWAJSZY,  
NAJPEWNIJSZY I NAJMNIEJ KOSZTOWNY  
ZE ŚRODKÓW  
przeciw

Katarom, Kaszłom, Zapaleniu  
dychawek, płuc, cierpieniom i bolom  
reumatycznym i artretycznym  
etc. etc.



Dla uniknięcia narzekania słusznie zarzu-  
canych plastrom naśladowującym Thapsia  
Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy  
we wszystkich aptekach, rysunku i pod-  
pisów powyżej umieszczonych (poczwór-  
nie zmniejszonych).

W Warszawie: u Pp. Gallego, Mrozowskiego,  
Spiessa i Syna, Sierżputowskiego, Zeuschnera,  
Ziemnińskiego i Litopka.

## WARSZAWSKI DOM ZDROWIA.

6. Szpitalna 6.

Istniejący pod nazwą powyższą zakład  
lecniczy, przeznaczony jest dla stałego pomie-  
szczenia chorych dotkniętych cierpieniami  
wszelkiego rodzaju, jak również kobiet spodia-  
wających się słabości. W razie potrzeby zu-  
pełna tajemnica zapewnioną chorym zostaje.

Zakład mieści się w umyślnie na ten cel  
zbudowanej i urządzonej posesyi, otoczonej  
ogrodem. Pokoje dla każdego chorego są od-  
dzielne. Leczeniem chorych zajmują się pod-  
pisani właściciele zakładu. Na żądanie chorych,  
do porad wzywani są lekarze do zakładu nie-  
należący.

O warunkach pomieszczenia i pobytu w  
zakładzie, dowiedzieć się można na miejscu,  
lub u jednego z podpisanych lekarzy zakładu.  
Ci ostatni udzielają też informacji listownych.

J. Brzeziński (Mazowiecka 10), K. Dobrski  
(Królewska 6), J. Gutwein (Plac Grzybowski  
10), A. Thieme (Marszałkowska 38).



## KAPSUŁKI i PIGUŁKI Z BROMKU KAMFORY Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

**Kapsułki i Pigułki D-ra Clin**, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpacyjnych, kokluszach, epilepsji, hysterji, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg urynowych i na uspokojenie całego organizmu.

**Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C<sup>ie</sup> i medalem nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14. — w Warszawie u P. p. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptece p. K. Lilpop gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

## KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

**Kapsułki Mathey-Caylus** z esencji drzewa saudałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.

Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwym dla osób najmłodszych i nie szkodzi w niczem żołądkowi.

(Gazeta Szpitali Paryzkich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flaconu.

**Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzony jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C<sup>ie</sup> i medal nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14. — w Warszawie u P. p. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptece p. K. Lilpop.

## Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francji.

**Pigułki żelazne Rabuteau** są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: blednicy, bezkrwistości, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.

**Pigułki żelazne Rabuteau** nie czernią zębów, dają się trawie najsłabszym osobom, nie powodując obstrukcji.

Kuraeya żelazna za pomocą pigulek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

**Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigulek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C<sup>ie</sup> i medal nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14.

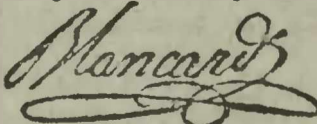
w Warszawie u P. p. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptece p. K. Lilpop.

## PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJE MEDYCINY W PARYŻU etc.

przeciw : Skrofuiom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji, etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwym i rozdrażającym lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigulek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykiety, srebrzystą pieczętkę  i nasz podpis jak obok zamieszczony. Znajdują się we wszystkich aptekach.

Blancard, aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.

Wystrzegać należy się podrabian.

## KAPSUŁKI Z MATICO

Aptekarza GRIMAULT et Comp. w Paryżu

Kapsułki te zawierają Essencją olejku z Matico, połączoną z balsamem Kopajwy i zamienioną w stan stały za pomocą przepalanej magnezji. Są one pokryte powłoką z karuku, ochraniającą je od zepsucia.

Essencya z Matico oprócz swego specjalnego działania posiada własność zupełnego oczyszczenia balsamu z kopajwy i czyni go znośnym dla żołądka. Nakoniec odwrotnie kapsułki z gelatyny, rozpuszczają się w żołądku, kiedy Kapsułki z Matico PP. Grimault i Comp. dzięki ich powłoce z karuku rozpuszczają się przy wejściu do wnętrzości, co czyni ich działalność na organa płciowe i moczowe bezpośrednią i szybką.

Działalność ich jest niezrównaną w leczeniu rzerzączek uporeczywych i zastarzałych i chorób katarałnych pęcherza.

Doza: 8 do 12 kapsułek dziennie, branych po dwie co godzina, na godzinę przed lub dwie godziny po jedzeniu.

Ponieważ Essencya Olejku z Matico jest trudną do otrzymania, zastępują ją w handlu mięszaniną Kopajwy z proszkiem Matico. Prosimy PP. Lekarzy wymagać pieczętki Grimault et Comp.

## PANCREATYNA DEFRESNE'A

(Pancreatine defresne.) przyjęta w Szpitalach Paryzkich.

Pankreatyna posiada nadzwyczajnie silną własność trawienia. Jeden gramma tej substancji trawi jednocześnie: 24 gr. tłuszczu, 30 gr. albuminu, 150 gram. fibryny i 8 gram. krochmalu, czyli 212 razy więcej jak swój własny ciężar.

Preparata, których doświadczone w szpitalach są:

1) Pigułki pankreatyczne Defresne'a, zawierają 20 centg. pankreatyny każda; dają się w dozie od 2 do 4 pigulek, przed każdym jedzeniem.

2) Pankreatyna Defresne'a, przyjmuje się w proszku w dozie od 25 centigramów do jednego gramma przed każdym jedzeniem. Każdy flakon jest zaopatrzony w małą łyżeczkę zawierającą 25 centigramów.

MIGRENY i NEWRALGIE

## GURANANA

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zużyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknięcia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać należy aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykietce.

W Warszawie dostać można u pp. drogistów: Mrozowskiego, Gallego i Spiessa, oraz w składach materiałów Aptecznych pp. L. Ziemińskiego i K. Lilpopa.

Księgarnia i skład nót

**E. WENDE i S p.**

Krakowskie Przedmieście 412a

otrzymała na skład główny dziełko pod tytułem:  
ZASADY BALNEOLOGII  
podług dzieł Dra J. Brauna i Dra Lehmana ułożył  
Herman Rundo, lekarz,  
Cena rs. 1, z przesyłką 1 rs, 15 kop.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach